Wszelkie przeto poczynania w dziedzinie naprawy ustroju rolnego i utrzymania go na należytym poziomie wyników dobrych nie dadzą, jeżeli nie usunie się i na przyszłość nie zapobiegnie się przeludnieniu wsi. Należy dołożyć wszelkich starań, by nadwyżka ludności wiejskiej mogła znaleźć pracę i utrzymanie w przemyśle, handlu, rzemiosłach, w postawionych na szeroką skalę robotach publicznych itd. Stąd to polityka agrarna w Polsce wiąże się ściśle z ogólną polityką wewnętrzną państwa.

Podnieść również należy, że niepodzielności gospodarstw drobnych przeciwstawia się głębokie przywiązanie ludności wiejskiej do ziemi. Ziemia ciągne ją do siebie z nieprzepartą siłą. Drobny rolnik ma do kawałka zagona, na którym siedzi, dużo umiłowania i bezinteresowności. Korzyści, jakie z niego czerpie, schodzą niekiedy na plan dalszy. Zresztą uświadamia on sobie należycie, że zagon ten uniezależnia go od zmienności losu. Wprawdzie mniejszy kawałek gruntu nie wystarcza właścicielowi i jego rodzinie na zaspokojenie niezbędnych potrzeb, ale przy pracy zarobkowej stanowi podstawę utrzymania i pozwala przetrwać te okresy roku, kiedy pracy zarobkowej mniej lub brak zupełnie.

Wojna światowa wykazała dobitnie, że kawałek gruntu pozwala przetrwać złą dolę. Runęły warsztaty pracy po miastach i w ośrodkach przemysłowych, całe rzesze ludzi straciły pracę zarobkową i pozostały bez środków utrzymania; nędza i choroby zaczęły dziesiątkować ludność miejską. Tymczasem ludność wiejska nie doznała takiego wstrząsu; wprawdzie i jej wojna dała się we znaki, wprawdzie tu i owdzie całe wsie poszły z dymem, ale mimo to, o ile pozostała na miejscu, nędza i głód nie zajrzały jej w oczy. Rolnik nie dał się zmóc zawierusze wojennej, bo miał „grunt" pod nogami, bo ziemi, tej podstawy jego bytu, nawet wojna zniszczyć mu nie mogła.

To też przywiązanie ludności wiejskiej do ziemi znacznie wrosło po wojnie. Widziała ona, że część ludności miejskiej szukała schronienia u swych krewniaków na wsi, by złą dolę u nich przetrzymać. Zestawiając ciężkie warunki, w jakich uciekinierzy miejscy się znaleźli, z warunkami swego bytowania, zrozumiał drobny rolnik należycie, że ziemia stanowi najpoważniejszą podstawę bytu.

Z zastrzeżoną ustawowo niepodzielnością gospodarstw drobnych musi się także liczyć obowiązujące prawo spadkowe; nie może ono utrudniać przejścia gospodarstwa rolnego w całości do jednego ze spadkobierców, jak to np. ma miejsce w dawnem Królestwie Kongresowem; obowiązujący bowiem tutaj Kodeks Napoleona zezwala spadkobiercom żądać wydzielenia spadku w naturze.

Wreszcie gospodarstwa niepodzielne muszą mieć zapewniony tani a długoterminowy kredyt na spłaty dla współspadkobierców. Jest to warunek nieodzowny. Bez wspomnianego kredytu obejmujący gospodarstwo niepodzielne nie mógłby się na niem długo utrzymać. Kredytu takiego dotąd brak. Nie może tutaj wchodzić w rachubę długoterminowy kredyt Banku Rolnego w listach zastawnvch; jest on przedewszystkiem za drogi, a następnie za mały; dochodzi bowiem najwyżej do $^{2}/_{3}$ szacunku gospodarstw, a szacunek ten Bank Rolny ustala dość nisko.

Rozważania powyższe przekonywują, że w Polsce brak dotąd warunków do wprowadzenia niepodzielności gospodarstw drobnych w całej rozciągłości. Ze względu jednak na zapoczątkowaną od kilku lat pracę nad naprawą ustroju rolnego nie można sprawy powyższej odkładać nadal; należy odrazu przystąpić do częściowego przynajmniej jej rozwiązania.

Przedewszystkiem należy ustawowo zastrzec niepodzielność wszystkich gospodarstw drobnych (poniżej pewnego obszaru), które bądź powstają całkowicie przy parcelacji większej własności ziemskiej, bądź tylko są odpowiednio powiększone. Popyt na ziemię zarówno wśród bezrolnych, którzy dążą do nabycia gospodarstwa rolnego, jak i wśród małorolnych, którzy marzą o powiększeniu swego gospodarstwa, jest tak duży, że zastrzeżenie niepodzielności gospodarstw nie odstraszy ich od nabywania ziemi, i parcelacji większej własności ziemskej nie powstrzyma.

Tak samo należy poddać niepodzielności wszystkie gospodarstwa drobne, kzóre przeprowadzą scalenie swych gruntów. Czy jednak rygor taki nie zahamuje przynajmniej w pewnej mierze samego scalania? W północnych powiatach dawnego Królestwa Kongresowego oraz w województwach wschodnich zrozumienie szkodliwości szachownicy jest niemal powszechne; pęd do scalania gruntów wzrasta tam z roku na rok i dochodzi ostatnio do takich rozmiarów, że urzędy ziemskie nie mogą wszystkich zgłoszeń należycie obsłużyć. Nie należy przeto obawiać się, że poddanie niepodzielności gospodarstw scalonych powstrzyma we wskazanych wyżej dzielnicach ludność wiejską od scalania swych gruntów; jeżeli nawet tu i ówdzie niektóre wsie zawahają się nieco, to po pewnym czasie pójdą za przykładem innych wsi, których niepodizelności nie przestraszy i od scalenia gruntów nie powstrzyma.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa ta w Małopolsce oraz w południowych powiatach Królestwa Kongresowego. Ludność tamtejsza nie zdradza większych chęci do scalania swych gruntów. Czem-

że to sobie wytłumaczyć? Przedewszystkiem szachownica gruntów nie doszła tam do takich rozmiarów, jak w północnych powiatach Królestwa Kongresowego i województwach wschodnich; gospodarowanie przeto na gruntach rozrzuconych nie przedstawia jeszcze nadzwyczajnie wielkich trudności. Głównie jedna powstrzymuje ludność daleko posunięte rozdrobnienie gospodarstw oraz w niektórych powiatach trudności terenowe. A nie trzeba dowodzić, że korzyści, jakie daje scalenie gruntów, stoją w prostym stosunku do ich obszaru; przy nikłym obszarze gospodarstwa mogą one nawet nie dorównać kosztom scalania. Stąd to scalenie gruntów w Małopolsce oraz południowych powiatach Królestwa Kongresowego uzależnione jest ściśle od powiększenia gospodarstw tamtejszych. Jeżeli drogą zarówno parcelacji większej własności ziemskiej, jak i emigracji części ludności wiejskiej do innych województw uda się gospodarstwa drobne powiększyć, to usunie się zasadniczą przeszkodę, o którą scalanie gruntów głównie się rozbija. W dzisiejszych przeto warunkach nie jest może wskazanem poddawać niepodzielności drobne gospodarstwa scalone w dzielnicach wyżej wymienionych, żeby nikłego ruchu scaleniowego jeszcze bardziej nie osłabiać. Skoro jednak powstaną tam warunki, przy których scalenie gruntów będzie się mogło rozwinąć, niepodzielność gospodarstw scalania tego nie powstrzyma, obawiać się jej przeto nie należy.

Zasadę niepodzielności zastosować należy również do gospodarstw drobnych, które zlikwidują przysługujące im na gospodarstwach folwarcznych służebności. Wprawdzie zarządzenie to może powstrzymać tu i owdzie zainteresowanych od likwidacji służebności w drodze umów dobrowolnych. Powstanie jednak likwidacja w drodze przymusowej, którą wywołać może właściciel lub posiadacz dziedziny obciążonej. Wreszcie służebności, które do 1 stycznia 1930 r. nie zostaną zlikwidowane czy to przez umowy dobrowolne, czy to w drodze przymusu (na żądanie jednej strony), ulegną likwidacji z urzędu (art. 30 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 lutego 1927 r. o zniesieniu służebności).

Tak więc w pierwszym rzędzie należy poddać niepodzielności wszystkie te drobne gospodarstwa, które ulegną reorganizacji w związku z parcelacją większej własności ziemskiej lub na skutek scalania gruntów i likwidacji służebności. Ale jednocześnie Państwo musi dołożyć wszelkich starań, aby, jak to już zaznaczono, nadwyżkę ludności wiejskiej odciągnąć od pracy na roli i skierować do innych zawodów. Kiedy już inne dziedziny pracy zaczną pochłaniać ludność wiejską, zasadę niepodzielności gospodarstw drobnych można będzie

rozszerzyć i objąć nią gospodarstwa, których struktura niedomagań nie przedstawia i żadnych zabiegów agrarnych nie wymaga.

Ustawowa niepodzielność gospodarstw opierać się zawsze będzie na obszarze, zaledwie wystarczającym dla zapewnienia gospodarstwu żywotności i samodzielności. Tymczasem w dzisiejszych warunkach gospodarczych duże mają znaczenie gospodarstwa większe. Wskazanem przeto jest, aby tego rodzaju gospodarstwa (np. do 20 ha) pozostały bez pomniejszenia. W tym celu należałoby właścicielom takich gospodarstw dać prawo nadania im charakteru niepodzielnego bądź przez wniesienie odpowiedniego zastrzeżenia do hipoteki, bądź przez zastrzeżenie niepodzielności w testamencie.

Powstaje jeszcze pytanie, w jaki sposób można zabezpieczyć ustrój rolny przed szachownicą gruntów. Są zdania, że należałoby obrót gospodarstw drobnych (wszelkiego rodzaju aljenacje) uzależnić od zgody organów państwowych (urzędów ziemskich), jak to ma miejsce przy obrocie większej własności ziemskiej; organy państwowe odmawiałyby zezwolenia na aljenację, która tworzyłaby szachownicę gruntów. Takie jednak uzależnienie obrotu wszystkich gospodarstw drobnych od zgody organów państwowych jest niewskazane; krępowałoby to w dużej mierze swobodę ruchów ludności wiejskiej, narażając ją na stratę czasu i koszty przy wyjednywaniu odnośnych zezwoleń. To też obrót gospodarstw drobnych w całości winien być wolnym od nadzoru organów państwowych. Wprawdzie może on tu i ówdzie tworzyć szachownicę gruntów, ale znaczniejszego spustoszenia w strukturze agrarnej nie uczyni. Wielce natomiast szkodliwą dla struktury agrarnej jest aljenacja części gospodarstw, która w każdym prawie wypadku tworzy szachownicę gruntów.

Ze względów powyższych aljenację taką należy poddać nadzorowi organów państwowych.

Dr. S. Rosłaniec.

Nowa ustawa o ochronie lasów.

Ingerencja Państwa w zakresie gospodarki leśnej sięga dawnych bardzo czasów. w krajach Zachodniej Europy już w średniowieczu występuje brak drzewa, którego rola wówczas była ważniejszą niż dziś, jako budulca i jako opału. To też już w VI wieku spotykamy w Burgundji i Bawarji grzywny za cięcie drzewa w cudzym lesie, w XII wieku w Niemczech — ceny na drzewo przy rozstrzyganiu zatargów między włościanami a właścicielem lasu*). Ingerencja Państwa

*) Z. Ludkiewicz — Polityka agrarna. Poznań 1921.

zwiększa się w epoce oświeconego absolutyzmu, typowym wyrazem tego zwiększenia jest choćby patent Józefiński w Austrji z 20/IX-1782. Zmianę pod tym względem przynosi koniec wieku XVIII, zmianę poprzedzoną zwrotem opinji pod wpływem szkoły fizjokratów, a potem szkoły liberalnej: zwycięża zasada wolnej własności lasów prywatnych, nie krępowania ze strony państwa. Zasada ta jest ustawowo ujęta po raz pierwszy we Francji w 1791, w Prusach w 1811 (Edykt kultury krajowej).

Pewien zwrot w kierunku zwiększenia ingerencji państwa widzimy znów w połowie XIX w., w dużej mierze pod wpływem dzieła Moreau de Jonnes'a „Badania nad zmianami w stanie fizycznym krajów wskutek wytępienia lasów"; w obawie przed wytrzebieniem cały szereg państw nakłada na właścicieli lasów liczne ograniczenia o charakterze ochronno-policyjnym. Zasadę niemieszania się państwa do gospodarki w lasach prywatnych zachowała przed wojną większość krajów Rzeszy Niemieckiej. Część znów krajów Rzeszy, jak Hesja, Alzacja, a także Francja ograniczyły właściciela tylko o tyle, że bez pozwolenia władz zabroniły zamieniać las na inny rodzaj użytkowania. Większe już ograniczenia w formie nałożenia na właściciela obowiązku zalesienia wyrąbanych terenów widzimy w Austrji, Bawarji, Badenji i Wirtembergji, najsilniejsze ustawodawstwo ochronne w Rosji przedwojennej.

Wszystkie natomiast państwa wprowadziły ograniczenia w użytkowaniu lasów, uznanych za ochronne, a także rozciągnęły nadzór nad lasami martwej ręki.

Ciekawą formę ingerencji państwa widzimy we Francji za Napoleona III: zalesianie nieużytków na koszt państwa. O ile zaś właściciel tych kosztów nie zwrócił, następował wykup przymusowy.

Jeżeli chodzi o wpływ przepisów policyjno-ochronnych na stan gospodarki w lasach prywatnych, to zanotować musimy fakt, że właśnie przedwojenne Niemcy, gdzie przepisom ochronnym podlegało zaledwie 13,8% obszaru lasów prywatnych, wykazują zwiększenie terenów leśnych:

w 1878 było w Rzeszy Niemieckiej 13873 ha lasu
w 1893 było w Rzeszy Niemieckiej 13957 ha lasu
w 1900 było w Rzeszy Niemieckiej 13996 ha lasu

Sprawa celowości przepisów ochronnych była niejednokrotnie przedmiotem rozważań teoretycznych. Przeciwko ingerencji państwa wypowiedział się cały szereg uczonych niemieckich, wśród nich

Endres[1]), wykazujący, że bez ochrony własność prywatna (zwłaszcza fideikomisy) ma tendencję do utrzymywania przestrzeni leśnych.

Również u nas, jako zwolennicy zasady liberalnej w polityce leśnej (za wyjątkiem lasów ochronnych), wypowiedzieli się: Buzek[2]) i Ludkiewicz[3]), uważając, że więcej w tej dziedzinie zrobi czynne popieranie produkcji drogą zakładania szkół, dostarczania nasion i sadzonek, walki ze szkodnikami etc. Momentem zaś decydującym dla podniesienia gospodarki leśnej będą zawsze: kwestja cen na drzewo, liberalne ustawodawstwo podatkowe, zabezpieczenie prawa własności. Wiadomo, że renta z lasu jest bardzo niska i tylko absolutna pewność lokaty może skłonić kapitał do szukania tej formy „kasy oszczędności" (jak w Rzeszy Niemieckiej przed wojną). Wszelkie groźby upaństwowienia lasów więcej mogą przynieść szkody, niż brak ustaw ochronnych.

Na ziemiach Rzeczypospolitej odziedziczyliśmy po zaborcach różnorodne ustawodawstwo ochronne. W b. zaborze pruskim, jak wiadomo, ochrony lasów prywatnych nie było; w b. Galicji obowiązywały: ustawa lasowa z 3/XII-1852 i rozporządzenie ministerjalne z 3/VII-1873 oraz ustawy krajowe: 15/VI-1904 („lasowo-wodna" i o zalesieniu ochronnem). W b. zaborze rosyjskim obowiązywała ustawa z 4/II-1888, rozciągnięta na Królestwo 8/VI-1898, a potwierdzona (z pewnemi zmianami w organizacji władz) przez Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 30/XII-1918 oraz dekrety 16/I-1919 i 30/IV-1920. Brak miejsca nie pozwala nam na szczegółowe rozpatrzenie dotychczasowych przepisów, ich zalet i wad, przechodzimy więc do omówienia obowiązującego od dn. 1/VII-1927 na obszarze całego Państwa Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24/VI-1927 o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności Państwa (Dz. Ust. R. P. Nr. 57 z dn. 30/VI-1927). Z punktu widzenia unifikacji ustawodawstwa, wydanie jednolitych przepisów dla całego Państwa, zamiast różnych ustaw państw zaborczych, jest krokiem naprzód.

Przypatrzmy się teraz bliżej samej ustawie: odnosi się ona do wszystkich lasów prywatnych za wyjątkiem drobnych lasów od 5 do 10 ha, do których nie stosują się przepisy ochronne. A więc ustawodawca wychodził z założenia, że już od 5 ha należy las utrzymywać trwale, a tylko mniejsze przestrzenie mogą być zamieniane na inne użytki. Inaczej rzecz jest postawiona w ustawie o reformie rolnej:

[1]) Endres „Forstpolitik" Handwörterbuch der Staatswissenschaften.
[2]) J. Buzek „Administracja gospodarstwa społecznego". Lwów 1913, str. 201.
[3]) Z. Ludkiewicz „Polityka agrarna". Poznań 1921.

art. 4 tej ustawy wyłącza od reformy lasy tylko powyżej 30—50 ha. W praktyce jest to skazanie na zagładę mniejszych lasów, bo każdy, do kogo zastosują przymus parcelacyjny, będzie wolał przeznaczyć na parcelację taki mały las, niż ziemię orną. Dalej postanawia nowa ustawa o ochronie lasów, że do lasów, obciążonych służebnościami w b. Kongresówce zachowują (z pewnemi wyjątkami) moc przepisy rosyjskie (Zb. pr. ces. ros. tom. IX).

Art. 2—18 omawianej ustawy traktują o zagospodarowaniu lasów, postanawiając, że zmiana uprawy leśnej na inną może nastąpić w lasach nieochronnych tylko za zezwoleniem władzy:

a) jeżeli przez dokonanie takiej zmiany nastąpi korzystniejsze wyzyskanie gruntów;
b) po upływie 3 lat od chwili zalesienia innych użytków;
c) przy regulowaniu ustroju rolnego;
d) jeżeli taka zamiana leży w szczególnym interesie publicznym.

Punkty a, c i d wydają się niebezpieczne przez swoją elastyczność. Pozatem ustawa nakłada obowiązek zalesienia gruntów leśnych, wyrąbanych bez zezwolenia, i wszystkich gruntów leśnych, pozbawionych drzewostanów, przewidując nawet zalesienie przez władze na koszt właściciela, o ile właściciel nie dopełni go we właściwym terminie.

Ważny z punktu widzenia popierania zalesień jest art. 7 ustawy, stanowiący, że grunty nie będące leśnemi, a sztucznie zalesione i uznane za nienadające się do innej uprawy — wolne są od podatków państwowych w ciągu lat 30. Przepis ten, celowy, budzi pewne wątpliwości redakcyjne; mało jasna jest definicja „podatki państwowe". Z praktyki wiemy, że chodzi tu o podatki gruntowe.

Następne artykuły nakładają obowiązek gospodarowania według planów urządzenia gospodarstwa leśnego, zatwierdzanych przez władze. Jedynie mniejsze lasy (w Wielkopolsce do 30 ha, w Kongresówca do 50 ha i na Kresach do 100 ha) mogą zamiast szczegółowych planów, gospodarować według uproszczonych programów gospodarczych. Art. 53 zezwala na posiłkowanie się programem zamiast planów w ciągu lat 5 od daty wejścia w życie ustawy także w lasach większych, za wyjątkiem serwitutów w b. Królestwie. Otóż ten termin 5-letni jest stanowczo zbyt krótki, jako przejściowy, bo przecież gospodarowanie według planów nie było dotąd obowiązkiem, za wyjątkiem lasów serwitutowych w b. Kongresówce — szybkie wykonywanie planów nie wpłynie napewno na ich dokładność, a stworzy

przez te kilka lat nowy niepotrzebny monopol w ręku nielicznych techników leśnych.

Art. 16 i 17 wprowadza przepisy, zabraniające pasania inwentarza w drzewostanach, które nie osiągnęły 3 metrów wysokości o ile wiek ich nie przekroczył 15 lat; pozatem w razie potrzeby w lasach obciążonych służebnościami władza może zezwolić na pasanie w drzewostanach młodszych z tem zastrzeżeniem, że pasanie może mieć miejsce na Kresach w $^1/_4$ części ogólnego obszaru serwitutowego lasu iglastego ($^1/_3$ liściastego), w Małopolsce zaś w $^1/_6$ wysokopiennych ($^1/_5$ niskopiennych lasów).

Art. 18 mówi krótko o zwalczaniu szkodników leśnych, nakładając na właściciela lasu pewne obowiązki, nie mówiąc natomiast nic o pozytywnej pomocy ze strony Państwa.

Następnie artykuły (19—23) traktują o lasach ochronnych, uznając jako takie lasy, które: 1) zabezpieczają grunty przed zmywaniem i wyjaławianiem, chronią przed lawinami i spadaniem skał, powstrzymują usuwanie się ziemi i kamieni, przeszkadzają tworzeniu się dzikich potoków; 2) chronią brzegi wód i źródła; 3) przeszkadzają tworzeniu się piasków lotnych i parowów; 4) mają specjalne znaczenie dla obrony Państwa; 5) mają znaczenie przyrodniczo-naukowe. Pojęcie więc lasu ochronnego jest nieco odmiennie ujęte, niż w innych prawodawstwach, sama jednak zasada jest zrozumiała i celowa. O tem, czy dany las jest ochronnym, decyduje w każdym wypadku właściwa władza; jest to system, który był przyjęty w Austrji, Rosji i Prusach. W lasach ochronnych właściwa władza może w całości lub częściowo ograniczyć użytkowanie. Jako rekompensata dla właściciela przewidziane jest zwolnienie od państwowych podatków gruntowych.

Przepisy, dotyczące postępowania i właściwości władz (art. 24—37) określają, jako właściwą władzę ochrony lasów starostów i wojewodów, którzy pełnią te obowiązki przy pomocy technicznego personelu leśnego, ewentualnie przy pomocy personelu lasów państwowych — zniesione więc zostały odrębne urzędy ochrony lasów, oddanie tych funkcyj władzom administracyjnym (jak w b. Austrji) idzie po linji planów Rządu co do reorganizacji urzędów i z tego punktu widzenia jest zrozumiałe. Niezrozumiałe natomiast jest zupełne wykluczenie elementu społecznego, przewidzianego dawniej przez ustawodawstwo rosyjskie (komitety gubernialne), a potem polskie (komisje ochrony lasów). Jeżeli komisje ochrony lasów nie działały sprawnie, to winien był zbyt mało fachowy ich skład, winna może była zbyt daleko posunięta kolegjalność decyzji, ale zupełne odsunięcie czynnika społecznego, czy zawodowego, a zastąpienie go wyłącznie

przez czynnik biurokratyczny, nie jest chyba postępem. Słuszne więc były głosy, domagające się zgodnie z Konstytucją udziału samorządu zawodowego w sprawach ochrony lasów.

Przepisy karne (art. 38—50) są dość surowe, co wynika z samego charakteru ustawy.

Przepisy przejściowe i końcowe (art. 51—62) uzgadniają ustawę z przepisami dawnych ustaw o lasach ochronnych oraz rosyjskich ustaw o organizacji ziemskiej włościan — zasadniczo bowiem dla lasów obciążonych służebnościami pozostają w mocy dawne przepisy z malemi zmianami.

Nadto przepisy przejściowe zawierają ważny dla zainteresowanych art. 51 stanowiący, że grunty pozbawione drzewostanów, na których po wykarczowaniu już została dokonana przed 1/I-1927 zmiana uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania, nie są uważane za grunty leśne. Nie tyczy się ten przepis jedynie lasów ochronnych i serwitutowych.

Jeżeli chodzi o ogólny charakter nowej ustawy, to nawet w porównaniu z dotychczasowemi, jest ona bezwarunkowo objawem etatyzmu — tak też została ona oświetlona jeszcze jako projekt na łamach „Rolnika Ekonomisty"[1]): najpierw przez prof. Z. Ludkiewicza, który przestrzegał przed oderwaniem ustawy od całokształtu zarządzeń polityki leśnej i przed jej charakterem etatystycznym oraz proponował udział samorządu zawodowego; następnie przez p. Jana Lubicza, który występował z zastrzeżeniami przeciwko jednoosobowej decyzji władz administracyjnych. Natomiast za mało etatystyczna jest omawiana ustawa dla p. inż. B. Nowackiego, który w czasopiśmie „Las Polski"[2]) ubolewa, że „demagogja partyjna... usiłuje za wszelką cenę... zwęzić ingerencję gospodarczą Państwa" i żąda służbowego uzależnienia leśniczych prywatnych od urzędów państwowych; leśniczy miałby być z właścicielem związany... umową zbiorową. Pozatem żąda p. Nowacki zwiększenia sankcyj karnych i ograniczenia liczby osób, mających prawo wykonywać plany urządzeń gospodarstwa leśnego.

Sądzę, że przytoczenie tych myśli przewodnich artykułu tego wystarczy za polemikę.

Dr. W. Babiński.

---

[1]) Nr. 3 1/II 1926 i Nr. 13 1/VII 1926.

[2]) Nr. 9, r. 1927, str. 319—327.

Związek polskich organizacyj rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

27. X. 1927 r. Posiedzenie delegacji do rokowań z niemieckiemi sferami gospodarczemi w sprawie traktatu handlowego.

29. X. 1927 r. Posiedzenie Komitetu Eksploatacyjnego Państw. Rady Kolejowej.

3. XI. 1927 r. Narada delegacji do rokowań z niemieckiemi sferami gospodarczemi w sprawie traktatu handlowego.

14. XI. 1927 r. Narada delegacji do rokowań z niemieckiemi sferami gospodarczemi w sprawie traktatu handlowego.

2. POSIEDZENIE W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

4. XI. 1927 r. Narada w sprawie repartycji kredytów dla rolnictwa z pożyczki zagranicznej.

16. XI. 1927 r. Zebranie organizacyjne Związku Producentów Cykorji.

Konjunktury cen.

Masło, jaja.

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy na najgłówniejszych europejskich rynkach zbytu w Anglji i Niemczech dają się zauważyć dwa okresy spadku cen masła.

Tabl. I. Hurtowe ceny masła za 1 kg. w dolarach.

1927 Koniec miesiąca	Warszawa	Berlin			Londyn		Kopenhaga	Leeuwarden
	polskie	I. gat.	II. gat.	III. gat.	duńskie	syberyjskie	duńskie	holenderskie
Maj	0,59	0,75	0,72	0,65	0,80—0,82	0,74—0,76	0,74	0,74
Czerwiec	0,57	0,73	0,68	0,62	0,84—0,86	0,76—0,80	0,72	0,71
Lipiec	0,65	0,76	0,68	0,61	0,78—0,80	0,70—0,72	0,71	0,72
Sierpień	0,72	0,85	0,76	0,70	0,84—0,86	0,70—0,73	0,83	0,83
Wrzesień	0,74	0,94	0,85	0,78	0,91—1,05	0,76—0,81	0,88	0,88
Październik	0,72	0,87	0,79	0,72	0,88—0,90	0,74—0,80	0,86	0,84

Pierwszy, wyraźniej występujący w Londynie w miesiącu lipcu i mniej wybitny na rynku niemieckim o miesiąc wcześniej — w czerwcu. Drugi okres zniżki występuje na obu tych rynkach jednocześnie — w październiku. Są to wahania sezonowe, zależne od napięcia produkcji — i jednocześnie zmniejszającej się konsumpcji wskutek wyludniania się ośrodków wielkomiejskich. Na zniżkę październikową wpływa również transport masła z drugiej półkuli, zwiększającej w tym okresie swą produkcję. W stosunku do października roku 1926 — w roku bieżącym spotykamy się ze wzrostem cen na masło pierwszego gatunku.

Tabl. II. Ceny masła I-szej jakości w październiku 1927 i 1926.

Koniec października	Warszawa	Berlin	Londyn	Kopenhaga	Malmö	Reval	Leeuwarden	Medjolan	Oslo	Ryga
	za 1 kg Zł. w zł. (5,1826)	za ½ kg mk.	za 1 cwts. sh.	za 1 kg k. d.	za 1 kg k. szw.	za 1 kg mk. e.	za 1 kg fl. h.	za 1 kg lir.	za 1 kg k. n.	za 1 kg łat.
r. 1926	3,34	1,73	159	3,08	2,75	255	1,95	20,00	3,90	4,05
r. 1927	3,51	1,83	188	3,20	3,00	278	2,16	15,50	3,95	4,15

W okresie styczeń—sierpień roku bieżącego w stosunku do tegoż okresu roku ubiegłego Niemcy zwiększyły przywóz masła zagranicznego o 9%, co przy jednoczesnym wzroście produkcji wewnętrznej i sygnalizowanej rozbudowie rodzimych hodowli i mleczarstwa wskazuje na podniesienie zamożności i stopy życiowej w Rzeszy niemieckiej.

Tabl. III. Import masła do Niemiec.

Styczeń — Sierpień	Ogółem q.	Ogółem tys. Mk.	z Danji	z Holandji	z Łotwy	z Rosji	z Estonji	z Szwecji	z Finlandji	z Polski: Zachód	z Polski: Wschód	z Polski: Górny Śląsk	z innych państw
			w % % ogólnego przywozu masła										
										3,9			
r. 1926	630,382	215.333	32,9	30,0	8,7	5,1	4.7	4,6	0,4	3,3	0,4	0,2	6,0
r. 1927	686.068	228,138	34,0	28,8	7,1	4,7	4,8	7,6	4,7	4,6			3,7
										4,1	0,4	0,1	

W stosunku do krajów eksportujących do Niemiec dają się zauważyć nieznaczne tylko wahania: wzrost wywozu z Danji przy jednoczesnem zmniejszeniu się importu z Holandji, oraz zmniejszony eksport na rynki niemieckie z Łotwy, dążącej wytrwale do podniesienia jakości swego masła i utrwalenia stosunków z lepiej opłacającym się rynkiem angielskim. Rozwijające się coraz pomyślniej mleczarstwo województw zachodnich zwiększa udział swój w imporcie do Niemiec.

Przywóz masła na rynek angielski w okresie tym nie wykazuje większych zmian pod względem ilościowym.

Tabl. IV. Import masła do Anglji.

Styczeń — Sierpień	Ogółem q.	Ogółem tyś. Ł.	z Danji	z Nowej Zelandji	z Australji	z Argentyny	z Irlandji	z Rosji	z Finlandji	z Holandji	z Szwecji	z innych państw
			w % % ogólnego przywozu masła									
r. 1926	2,069,848	34,759	31,9	22,1	13,0	8,6	7,1	4,8	3,4	2,8	2,6	3,7
r. 1927	2,071,219	33,344	32,9	22,2	9,6	7,8	8,7	5,7	3,7	3,5	3,1	2,8

Spadek przywozu masła australijskiego i argentyńskiego pokryty jest wzrostem eksportu z państw europejskich Danji, Irlandji i Rosji, w mniejszem stopniu Holandji, Szwecji i Finlandji.

Polska dość znacznie wzmogła swój wywóz zwiększając go o 26,6%.

Tabl. V. Eksport masła z Polski.

Styczeń — Wrzesień	Ogółem		do Niemiec	do Austrji	do Anglji	do Czecho-słowacji	do innych państw
	q.	tys. zł. w zł. (5,1826)	w % ogólnego wywozu masła				
r. 1926	43,520	10,231	73	16	7	3	1
r. 1927	55,126	16,496	75	10	12	1	2

Wydatnie bardzo wzrósł wywóz naszego masła do Anglji przy jednoczesnym spadku wywozu do Australji. Nie ulega wątpliwości, że przesunięcie to, dające nam możność wprowadzenia się na najpojemniejszy a zarazem najwybredniejszy rynek, jest objawem nadzwyczaj pomyślnym, otwierającym mocne podstawy dla rozwoju naszej hodowli i mleczarstwa. Głównemi ośrodkami wywozu naszego masła są w dalszym ciągu województwa zachodnie, produkujące większe ilości jednolitego towaru; jednak i mleczarnie b. Kongresówki w r. b. zaczęły obejmować coraz większy udział w naszym wywozie. Nieunormowane okresy produkcji, szczególnie w oborach mniejszej własności rolnej, każą przewidywać na okres najbliższy wybitne zmniejszenie dostaw mleka do mleczarń i wzrost cen masła wewnątrz kraju w listopadzie i grudniu. Odbije się to na naszym eksporcie w kierunku jego zmniejszenia **do grudnia** włącznie.

Światowy rynek jajczarski w tym okresie odznacza się stałą tendencją zwyżkową — silniejszą dla towaru pierwszorzędnego, stosunkowo słabszą dla towaru gorszego.

Tabl. VI. Hurtowe ceny jaj za 1440 sztuk w dolarach.

1927 Koniec miesiąca	Małopolska Wschodnia	Berlin		Londyn			Kopenhaga	Roermond
	towar. przesortow. franco granica	„Extra grosse" I.	„Normale" III.	duńskie 18 lbs	holenderskie brunatne	polskie niebieskie	duńskie 18 lbs	holenderskie brunatne
Maj	22.30	39.30—42.80	27.40—29.10	40.40	38.20—39.50	24.10—24.60	31.90	30 30—36.90
Czerwiec	23.00	41 90—47.00	25.70—29.90	40.90—42.40	40.20—42.40	22.70—24.10	33.60	32.90—39 30
Lipiec	27.00	44.60—47.20	32.60—39.50	43.90	43.90—45.30	24.90—26.30	34.00	37.50—41.60
Sierpień	30.00	50.50—52.20	30 80—57.60	49.70—51.20	49.70—52.60	30.70—32.90	42.60	45.60—49.70
Wrzesień	31.00	57.30—59.00	35.90—41.10	37 00—65.60	58.50—65.50	30.70—32.20	47.90	49.70—55.40
Październik	36.00	63.30—65.00	39.30—44.50	62.80—65.80	55.50—67.20	32.90—36.50	55.90	54.80—60.60

Mocny nastrój trwać będzie aż do końca lutego jako następstwo zmniejszającej się stopniowo w okresie jesiennym i zimowym produkcji. Niemniej wzrostu cen należy się spodziewać jedynie do końca stycznia.

W porównaniu do roku ubiegłego, w roku bieżącym październikowe ceny jaj były niższe na rynkach importujących i w Danji. Ponieważ równocześnie zwiększył się import do Niemiec i Anglji, można sądzić, że następuje wzrost produkcji przy zmniejszających się cenach. Pozatem zmniejszenie rozpiętości pomiędzy cenami jaj polskich w kraju a cenami jaj duńskich w Danji dowodzi o pewnej poprawie w organizacji zbytu i zmniejszeniu kosztów pośrednictwa przy eksporcie jaj z Polski.

Tabl. VII. Hurtowe ceny jaj w październiku 1927 i 1926.

Koniec października	Berlin	Wiedeń	Londyn	Kopenhaga	Roermond	Małopolska Wschodnia
	(Normale) za 1 szt. pf.	(Normale) za 1 szt. gr.	(Duńskie 18 lbs) za 120 szt. sh/d	za 1 kg. kr. d.	(Ia) za 100 szt. fl. h.	za 1440 szt. zł. w zł (5,1826)
r. 1926	12,0—13,5	16,5—20,5	24/0—25/0	2,30	9,00—10,00	158,00
r. 1927	11,5—13,0	16,5—20,5	21/6—22/6	2,10	9,50—10,50	163,20

Rynek niemiecki wykazuje silny wzrost przywozu jaj wynoszący do roku ubiegłego 17,2% przy jednoczesnem wzroście wartości o 22,3%. Jest to dalszem potwierdzeniem tezy omówionej już przy maśle.

Tabl. VIII. Import jaj do Niemiec.

Styczeń Sierpień	Ogółem		Z Holandji	Z Polski	Z Jugosławji	Z Włoch	Z Rosji	Z Danji	Z Węgier	Z Bułgarji	Z innych państw
	tyś. szt.	tys. szt.	w %% ogólnego przywozu jaj								
r. 1926	1,641,863	146,382	23,5	15,2	10,2	9,4	8,0	7,8	6,3	5,6	14,0
r. 1927	1,923,415	179,113	24,8	10,9	6,5	6,1	17,1	8,4	5,6	5,9	14,7

Wybitny spadek przywozu do Niemiec wykazuje towar pochodzenia polskiego następnie z Jugosławji i Włoch, natomiast silny wzrost — jaja rosyjskie.

Import do Anglji wykazuje wzrost ilościowy 8,1% przy jednoczesnym spadku wartości od 0,5%, co wskazywałoby albo na większy popyt na towar tańszy, albo na ogólne obniżenie się cen.

Tabl. IX. Import jaj do Anglji.

Styczeń — Sierpień	Ogółem		z Irlandji	z Danji	z Polski	z Holandji	z innych państw
	tys. sztuk	tys. Ł.	w %% ogólnego przywozu jaj				
r. 1926	1,792,320	9,514	25,0	24,3	13,3	8,9	28,5
r. 1927	1,938,840	9,466	26,1	21,4	16,6	9,4	26,5

Polska w stosunku do roku zeszłego wykazuje silny wzrost wywozu, przy jedno-

Tabl. X. Eksport jaj z Polski.

Styczeń — Wrzesień	Ogółem		do Niemiec	do Anglji	do Austrji	do Czechosłowacji	do innych państw
	q.	tys. zł. w zł. (5,1826)	w %% ogólnego wywozu jaj				
r. 1926	487,220	64,086	68	14	7	4	7
r. 1927	575,810	81,923	56	21	15	4	4

czesnem zmniejszeniu się eksportu do Niemiec a zwiększeniu do Anglji i Austrji. Zmiana ta wywołana jest stanem wojny celnej z Niemcami, które podwyższyły stawki na artykuły polskie. Rezultatem tego stanu rzeczy będzie coraz silniejsze utrwalenie stosunków z importerami angielskimi. *Tadeusz Fijałkowski.*

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym t. j. od dn. 24 ub. m. do dn. 5 b. m. dała się zauważyć tendencja zniżkowa dla dolarów gotówkowych oraz zmniejszenie niemi tranzakcyj. Bank Polski płacił za dolary kursy poprzednie t. j. po 8,85 zł. za gotówkę i po 8,88 zł. za przekazy. Zapotrzebowanie na dewizy było normalne, prawie całkowicie pokrywał je Bank Polski z niewielkim udziałem innych banków prywatnych. Giełda warszawska notowała New-York bez zmian po 8,90 zł., Londyn 43,43—43,39¹/₄; Szwajcarję 171,97¹/₂—171,82.

W ciągu omawianego okresu złoto wahało się w granicach 4,74—4,72¹/₂ zł. za rubla złotego.

Wobec legalnej stabilizacji złotego na poziomie niższym od poprzedniego parytetu w bilansie Banku Polskiego zostały wprowadzone przeliczenia tych pozycyj, które poprzednio były podawane według kursu nominalnego. Skutkiem tych zmian ta część zapasów kruszcowych i dewizowych Banku, której różnica kursowa pomiędzy kursem nominalnym a faktycznym nie była wliczona w pozycji „różnica kursowa na kruszcu i walutach", po przeliczeniu jej według nowego parytetu powiększyła stronę czynną bilansu Banku. Po potrąceniu nadwyżek, wynikłych z przerachowania biernych pozycyj bilansu, notowanych poprzednio po kursie nominalnym, aktywa Banku uległy według stanu z dn. 20 ub. m. powiększeniu o 79,67 miljonów złotych, które zostały zapisane po stronie biernej, jako rezerwa specjalna Banku.

Porównanie stanu rachunków Banku Polskiego z dn. 31 ub. m. ze stanem z dn. 30 września wykazuje wzrost rezerw kruszcowych i dewizowych brutto o 36,31 miljon. zł. Wobec zaś wzrostu w ciągu ub. m. zobowiązań Banku w walutach zagran. (rachunki zagraniczne i zobowiązania reportowe o 5,84 milj. zł. — wzrost rezerw kruszcowych i dewizowych wynosił w tym czasie 30,47 miljon. zł. netto. W ciągu miesiąca października portfel wekslowy Banku wzrósł do sumy 432,64 miljon. zł. czyli o 12,95 miljon.

Wzrost obiegu biletów bankowych wyniósł według stanu z 31 ub. m. w porównaniu z końcem września 84,93 milj. i osiągnął sumę 929,41 milj. zł. Tak znaczne powiększenie obiegu pieniężnego między innemi znajduje rekompensatę w zmniejszeniu się sum na rachunkach żyrowych Banku, które w dn. 31. X. wynosiły 214,92 miljon. t. j. o 40,69 milj. zł. mniej niż w końcu września.

W ciągu omawianego okresu dla papierów o stałem oprocentowaniu tendencja była niejednolita, dla papierów ziemskich raczej słaba. 8% listy zast. oraz 8% oblig. kom. Banku Gosp. Kr. utrzymały swój poprzedni kurs — 92—93% swej wartości nominalnej, również 8% listy zast. P. Banku Roln. utrzymały się bez zmiany na poziomie 93%. Natomiast 8% listy złotowe Tow. Kredyt. Ziemskiego w Warszawie od dn. 24. X. do dn. 31. X. notowane po 83,00 zł., następnie straciły na kursie i dn. 4 b. m. notowano je po 81,50 zł. a w dn. 5 b. m. po 82,50. Również zniżkowały nieco 8% dol. listy zast. Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, które z 92¹/₄% w początku okresu sprawozdawczego ostatnio spadły na 91³/₄% swej wartości nomin. (przy kursie dolara = 8,90).

Kredyty na rozwój sadownictwa. Ministerstwo Rolnictwa ustaliło następujące zasady udzielania pożyczek na podniesienie sadownictwa: Suma 200.000 zł., przeznaczona w budżecie Ministerstwa Rolnictwa na rok 1927/28 na podniesienie sadownictwa, przekazana została do administracji Państwowemu Bankowi Rolnemu.

1. Pożyczki będą udzielane na podstawie decyzji Ministerstwa Rolnictwa na: a) budowle i urządzenie przetwórni, przechowalni i sortowni owoców, b) zakładanie i zagospodarowywanie sadów i szkółek drzew i krzewów owocowych.

2. Pożyczki będą udzielane zarówno osobom fizycznym, jak prawnym, na skrypty dłużne, za zabezpieczeniem hipotecznem, lub w razie niemożności i przedstawienia tej gwarancji za solidarnem poręczeniem 2 albo 3 osób majątkowo odpowiedzialnych.

3. Termin spłaty pożyczki nie może przekraczać lat 10. Spłata pożyczki następuje w równych rocznych ratach i rozpoczyna się po upływie lat 4 od dnia wypłaty pożyczki.

4. W razie użycia kredytu niezgodnie z przeznaczeniem Państwowy Bank Rolny decyduje o przedterminowem ściągnięciu pożyczki na wniosek Ministerstwa Rolnictwa.

5. Od pożyczek pobierane będą na rzecz Skarbu Państwa procenty, przyczem stopa procentowa będzie o 3 niższa od oficjalnej stopy dyskontowej Banku Polskiego.

Od zaległych sum z tytułu odsetek oraz zwrotu udzielonych pożyczek pobierana będzie kara za zwłokę.

6. Na budowle i urządzenie przetwórni, przechowalni i sortowni owoców mogą być udzielane pożyczki, dochodzące do 80% kosztorysu. Na zakładanie i zagospodarowywanie sadów — do 100% ceny drzewek i krzewów, narzędzi i przyrządów oraz kosztu ogrodzenia. Na zakładanie i zagospodarowywanie szkółek — do 100% ceny drzewek i krzewów do ogrodu matecznego, wyjściowego materjału roślinnego, narzędzi i przyrządów, kosztów ogrodzenia, oraz regulówki w pierwszym roku i — do 50% kosztorysu budowy specjalnych budynków.

Pożyczki nie mogą być udzielane na sady o powierzchni mniejszej niż $^1/_2$ ha, względnie na szkółki o powierzchni mniejszej niż 2 ha.

7. Podania o pożyczkę (z dołączeniem jednego odpisu) kierować należy do Ministerstwa Rolnictwa za pośrednictwem właściwego wojewody. Izby rolnicze i instytucje, działające na terenie więcej niż jednego województwa, mogą wnosić podania wprost do Ministerstwa Rolnictwa.

Podanie winno zawierać następujące wiadomości: a) kto lub jaka instytucja ubiega się o pożyczkę, b) treściwy opis gospodarstwa petenta i zamierzonego przedsięwzięcia z dokładnem wskazaniem miejscowości (gmina, powiat, adres pocztowy), c) ogólny kosztorys z podaniem ilości i cen nabywanych przedmiotów i zamierzonych prac, d) w jakim terminie petent pragnie spłacić pożyczkę, e) rodzaj proponowanego zabezpieczenia pożyczki.

Do podania o pożyczkę na budowlę należy dołączyć plany budowli.

Do podania o pożyczkę winna być dołączona opinja wojewódzkiej lub centralnej organizacji rolniczej bądź ogrodniczej (w województwach zachodnich — Izby Rolniczej). Samorządy z wyjątkiem Izb Rolniczych do podań dołączają opinję Wojewody, Spółdzielnie dołączają do podań opinję Związku Rewizyjnego.

Zasady te dotyczą również sposobu starań o ulgi w spłacaniu rat.

Opinja instytucji winna stwierdzać fachowe kwalifikacje petenta, celowość inicjatywy, a w razie starań o pożyczkę na sad lub szkółkę powinna orzekać, że odmiany drzew, których wysadzenie lub produkcja jest zamierzona, należą do odmian handlowych, ustalonych dla danego okręgu.

8. Przy udzielaniu pożyczek uwzględniane będą w pierwszym rzędzie potrzeby okolic, mających najbardziej podatne warunki gospodarcze, względnie przyrodnicze

do rozwoju sadownictwa: pierwszeństwo mieć będą związki samorządowe oraz organizacje i spółdzielnie rolnicze lub ogrodnicze.

B. Ustawodawstwo:

Powszechny spis koni, bydła, trzody chlewnej i owiec, stanowiących własność publiczną i prywatną, zostanie przeprowadzony w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 17 ub. m. w ciągu 1927 r. Spisu dokonają zarządy gmin wiejskich i miejskich, a w instytucjach, zakładach i przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych — zarządzające niemi władze państwowe względnie komunalne.

Wszelkich druków potrzebnych dla przeprowadzenia spisu dostarczy Główny Urząd Statystyczny.

Dokładny termin spisu zostanie oznaczony rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrami: Rolnictwa i Spraw Wojskowych.

Dostarczanie podwód. Na mocy rozporządzenia Prezydenta z dn. 20. X. r. b. (D. U. R. P. Nr. 95, poz. 846) w wypadkach, gdy organa administracji drogowej, wykonywujące we własnym zarządzie budowę i utrzymanie dróg publicznych i mostów, nie mogą uzyskać w drodze dobrowolnej umowy środków przewozowych niezbędnych dla wykonania tych robót — czy to wskutek odmowy ze strony posiadaczy tych środków, czy to wskutek żądania za ich wynajęcie zapłaty wyższej od stosowanej w promieniu 10 klm. od miejsca robót, może być zarządzone przymusowe dostarczenie odpowiednich środków wraz z obsługą za wynagrodzeniem.

Obowiązek dostarczania środków przewozowych nakładać należy na posiadaczy tych środków kolejno, równomiernie i z uwzględnieniem stosunków gospodarczych i zawodowych. Obowiązek ten nie może być nakładany na rolników w porze zasiewów, sprzętu siana i zbiorze ziemiopłodów.

Nie można żądać dostarczania środków przewozowych z odległości większej niż 10 klm. od miejsca robót. Nakazy winny być doręczone na 7 dni przed terminem.

Normy wynagrodzenia za przymusowe dostarczenie środków przewozowych oznaczy władza administracyjna, która wydała odnośne zarządzenie. Wynagrodzenie winno odpowiadać przeciętnemu wynagrodzeniu za użycie środka przewozowego, stosowanemu w danym czasie w promieniu 10. klm. od miejsca robót. Wypłata ma nastąpić, o ile można, niezwłocznie po dokonaniu świadczenia.

Grunty włościańskie. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta z dn. 14 ub. m., na kresach wschodnich, jako dowody prawa własności do gruntów nadanych włościanom przy uwłaszczeniu (grunty nadziałowe, ukazowe) służą decyzje b. urzędów włościańskich oraz urządzeń rolnych, wyroki i decyzje sądowe, dotyczące gruntów wszelkie inne akty o własności, sporządzone na mocy przepisów obowiązujących, w braku tych dowodów, należycie zatwierdzone uchwały zebrań wiejskich, stwierdzające prawo własności faktycznego posiadania.

W zebraniach wiejskich biorą udział członkowie gromady wiejskiej, którzy posiadają w danej wsi grunty na mocy wspólnego aktu nadania.

Po upływie 30 dni od zapadnięcia uchwały, wójt gminy składa jej odpis miejscowemu sądowi pokoju, który może ją zatwierdzić, bez wzywania stron zainteresowanych. Decyzje sądu pokoju ulegają zaskarżeniu do sądu okręgowego w ciągu dni 30 od dnia doręczenia stronie odpisu decyzji; decyzje sądu okręgowego mogą być zaskarżone w trybie kasacyjnym w ciągu 60 dni do Sądu Najwyższego.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Zmiany w ustawie o drogach publicznych wprowadza rozp. Prezydenta z dn. 11. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 91, poz. 817).

Zwrot cła przy wywozie barwników postanawia rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 10. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 91, poz. 820).

Prawo własności do gruntów nadanych włościanom przy uwłaszczeniu ustala rozp. Prezydenta z dn. 14. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 92, poz. 822).

Ulgi podatkowe dla instytucyj drobnego kredytu w dziedzinie niektórych danin publicznych zmienia rozp. Min. Sk. z dn. 30. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 92, poz. 828).

Jednolity tekst ustawy o scalaniu gruntów podaje obwieszczenie Min. Reform Rolnych z dn. 29. IX. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 92, poz. 833).

Spis koni, bydła, trzody chlewnej i owiec zarządza rozp. Rady Min. z dn. 17. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 93, poz. 835).

Dostarczanie środków przewozowych dla wykonywania budowy i utrzymania dróg publicznych i mostów normuje rozp. Prezydenta z dn. 20. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 95, poz. 846).

C. Polityka handlowa:

Wywóz polski do Brazylji. Dnia 23 ub. mies. wygłosił poseł Edmund Trepka odczyt o Brazylji, zaznajamiając słuchaczy z możliwościami polskiego eksportu do tego kraju, który prelegent miał możność szczegółowo poznać w czasie niedawno odbytej podróży.

Według informacyj p. posła E. Trepki Brazylja jest krajem wielkim przez swój obszar i możliwości gospodarcze. Obejmuje ona 8 i pół milj. klm. kwadr., a więc tyle co cała Europa, z zaludnieniem bardzo słabem, — 36 milj. czyli 4 mieszkańców na 1 kilometr kwadr. (w Polsce — 75).

Pod uprawą rolną znajduje się 1 zaledwie proc. ziemi. Głównym artykułem produkcji jest kawa (stan San Paulo) i sprawa wywozu kawy stanowi główną oś polityki wewnętrznej Brazylji. Pozatem produkuje się: cukier, bawełnę, ryż, kauczuk, „herva mate", kakao, tytoń, kukurydzę. W Rio de Janeiro znajduje się wiele fabryk obuwia, tytoniowych i innych. Przemysł ten powstał sztucznie, w czasie wojny światowej wskutek odcięcia dowozu. Dla utrzymania swego przemysłu rząd brazylijski wprowadził niezwykle silną ochronę celną — najwyższe w całym świecie cła.

W przywozie do Brazylji pierwsze miejsce zajmuje zboże, którego Brazylja prawie nie produkuje i sprowadza głównie z Argentyny, drugie — mąka (Stany Zjednoczone), 3-cie — tkaniny bawełniane (Anglja). Pozatem sprowadza Brazylja znaczne ilości: węgla (Stany Zjednoczone i Anglja), produktów naftowych, cementu, wina, skór, papieru drukarskiego i t. p.

Nasz obrót handlowy z Brazylją jest bardzo skromny (12 milj. zł. w przywozie i kilkaset tysięcy zaledwie w wywozie). Najszersze widoki zbytu ma cement polski, którego wywóz zwiększa się też, (w roku 1926 — 7 tys. tonn, w roku 1927 dotychczas już 20 tys. tonn). Pozatem pewne możliwości w dalszej perspektywie może mieć węgiel, maszyny i narzędzia rolnicze, obrabiarki, wyroby włókiennicze, niektóre chemikalja, szczególniej farmaceutyka, z artykułów rolnych jęczmień i nasiona.

Wszystkie towary muszą być oferowane w funtach angielskich, a nie w dolarach i „cif" port brazylijski, jednak bez cła brazylijskiego, gdyż z powodu mocno skomplikowanych przepisów i zwyczajów cłowych w Brazylji mogłoby to narazić eksportera polskiego na wielkie straty.

Warunkiem dojścia do skutku tranzakcji jest przesłanie próbek i przeprowadzenie dłuższych rokowań, ponieważ odbiorcy brazylijscy lubią dość długo przewlekać rozmowy. Należałoby dążyć do posiadania na miejscu przedstawicieli własnych lub miejscowych, których wybór jest jednak bardzo trudny.

(„Gaz. Por. Warsz. 26. X. 1927.)

Możliwości eksportu miodu polskiego do Danji. Danja jest poważnym odbiorcą miodu jak to wskazuje pozycja przywozu z 1926 r. wynosząca 244.400 kg. Wiele państw z Ameryką na czele ubiega się o ten rynek, bacząc na to, że z powodu zbyt chłodnego klimatu zbiory miodu w Danji są przeważnie niewielkie. Silna konkurencja Rosji stanowi poważną przeszkodę dla penetracji rynku duńskiego, jednak biały miód polski a nawet i żółty, używany do celów przemysłowych, miałby tu poważne możliwości zbytu, ponieważ Duńczycy specjalnie cenią i lepiej płacą za miód w pierwszorzędnym gatunku. Cena tegoroczna prawdopodobnie osiągnie 2 korony 50 ore za 1 kg.

Import nasion buraczanych do Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone produkują z górą 800 tys. tonn cukru buraczanego, przestrzeń uprawy pod burakiem cukrowym wynosi 650 tys. akrów. Zapotrzebowanie nasienia buraczanego dochodzi przypuszczalnie do 6 tys. tonn rocznie i jest prawie całkowicie pokrywane importem europejskim. Kraje eksportujące do Stanów Zjednoczonych nasiona buraczane są umieszczone w poniższej tablicy w porządku ilości dostarczanego nasienia:

Niemcy	4,750	tonn	wartości	1,100	tys.	dol.
Danja	320	„	„	75	„	„
Holandja	230	„	„	44	„	„
Polska	200	„	„	43	„	„
Kanada	68	„	„	16	„	„
Francja	20	„	„	8	„	„

Nasiona buraczane pochodzące z Niemiec cieszą się największem powodzeniem, nasienie francuskie nie ma na tutejszym rynku wzięcia. Nasiona z Polski mogłyby być lepiej wprowadzone na rynek amerykański przy właściwem rozpowszechnieniu próbek i posiadaniu stałego przedstawiciela firm eksportujących, zwłaszcza zaś przy gwarantowanym gatunku ziarna pod względem czystości, zdrowotności i siły kiełkowania, naprz. przy zaopatrzeniu w odpowiednie zaświadczenia polskich stacyj doświadczalnych.

Eksport fasoli do Tryjestu. Według danych Państwowego Instytutu Eksportowego na rynku tryjesteńskim daje się zauważyć poszukiwanie fasoli, zwłaszcza zaś poważne widoki powodzenia posiada fasola małopolska oddawna znana tu jako fasola „galicyjska". Zaznaczyć należy, że ceny fasoli na rynkach tamtejszych ostatnio zwyżkowały, osiągając w połowie września r. b. 125 lirów za 100 kg. fasoli białej, 115 lirów za fasolę mieszaną i 165 lirów za fasolę jasiek; ceny te dotyczą fasoli jugosłowiańskiej i węgierskiej.

D. Przemysł rolny:

Spożycie cukru. Rada Naczelna Polskiego Przemysłu Cukrowniczego przytacza w Nr. 43 „Gazety Cukrowniczej" następujące zestawienie spożycia cukru w r. 1926/27 w zestawieniu z dwoma uprzedniemi okresami rocznemi w tonnach w wartości kryształu białego.

	od 1 X do 30 IX		
	1926/27	1925/26	1924/25
Październik	20.983	18.763	18.781
Listopad	34.165	21.400	21.618
Grudzień	21.172	27.010	18.681
Styczeń	29.742	20 776	19.165
Luty	17.436	15.399	19.495
Marzec	22.542	24.551	25.316
Kwiecień	26.605	20.040	17.081
Maj	24.990	26.417	18.786
Czerwiec	26.098	16.405	22.142
Lipiec	32.255	31.742	32.292
Sierpień	30.132	21.228	12.252
Wrzesień	22.940	23.524	24.486
	309.060	267.255	252 079

E. Varia:

Włościańskie wzorowe fermy pokazowe. Wielkie obszary gruntów nieużytkowych lub półużytkowych, przedewszystkiem zaś bagien i moczarów, w które tak obfitują nasze województwa wschodnie, mogą być po przeprowadzeniu meljoracyj i odpowiedniej uprawy przeistoczone w pierwszorzędnej wartości użytki rolne, zwłaszcza zaś w łąki i pastwiska. To też przy przebudowie ustroju rolnego w państwie tereny te o obszarze bezmała 3.000.000 ha nie mogą być pominięte. W związku z tem, niezależnie od akcji, prowadzonej przez rząd w celu zmeljorowania i podniesienia produktywności tych terenów, niezbędnem jest prowadzenie akcji propagandowej wśród miejscowej ludności, nieświadomej korzyści, jakie osiągnąć można z małoużytecznych naogół gruntów i wskutek tego w wielu wypadkach niechętnej do podejmowania meljoracyj swych gruntów. Doceniając potrzebę takiej akcji propagandowej Minister Reform Rolnych zamierza utworzyć lub pomóc utworzyć szereg wzorowych ferm pokazowych o typie fermy włościańskiej tak, ażeby w obrębie lub w pobliżu większych kompleksów bagien znalazła się jedna taka ferma.

Pierwsza podobna ferma zakładaną jest w pobliżu Sarn, obok jednego z ruchliwych traktów na typowem torfowisku nizinnem. Urządzeniem i uruchomieniem fermy zajmuje się Zakład Doświadczalny Kultury torfowisk w Sarnach, otrzymawszy na ten cel zasiłek od Ministerstwa Reform Rolnych. Bagno przeznaczone pod fermę, o obszarze 9 ha zostało odpowiednio zmeljorowane, uprawione i w większej części wynawożone (nawozami sztucznemi) i obsiane nasionami traw łąkowych i pastwiskowych; budowa domu mieszkalnego i budynków gospodarskich, wzorowo zaprojektowanych, jest na ukończeniu. Ferma, całkowicie obsiana, zaopatrzona w odpowiednią ilość i jakość inwentarza żywego i martwego zostanie wydzierżawiona od 1 kwietnia włościaninowi, dającemu rękojmię dobrego gospodarowania, w szczególności zaś ścisłego stosowania się do otrzymywanych instrukcyj, których udzielania podjęło się kierownictwo wymienionego wyżej zakładu doświadczalnego w Sarnach.

Na wyniki w ten sposób podjętej akcji nie trzeba będzie długo czekać. Wyniki stąd płynące będą bardziej owocne i pewne, niż rezultaty wszelkiego rodzaju nama-

wiań i przymuszeń do meljoracji, a także subwencjonowania meljoracyj, których korzyści chłop kresowy częstokroć nie zna i nie rozumie i wskutek tego podejmowania się ich boi.

Licytacja, organizowana przez Gdański Związek Hodowców Bydła Rozpłodowego. Dnia 30 listopada i 1 grudnia r. b. będą wystawione na sprzedaż w drodze przetargu publicznego: 65 stadników, 300 krów, 160 jałówek i 35 knurów i macior. Wywóz do Polski jest ze strony Gdańska zupełnie wolny. Przeciętne ceny na zeszłej licytacji wynosiły: za krowy wagi 12—13 cent., ca. 4000 kg. wykazanej produkcyjności i za wysokocielne jałówki — po 1100 zł., knury i maciory — 350 zł. Przy tych niskich cenach mogłoby również rolnictwo polskie nabyć wysokowartościowe zwierzęta rozpłodowe w celu zastąpienia niemi już wybrakowanych. Wysyłkę załatwia Związek Hodow. Bydła Rozpłodowego. Cenniki na żądanie przesyła wspomniany Związek. Zwracać się o nie należy pod adresem „Herdbuch-Gesellschaft — Danzig, Sandgrube 21".

Kronika zagraniczna.

Zbiory chmielu w r. 1927 w głównych krajach produkujących. Według oszacowania, dokonanego przez V Międzynarodowy Kongres Plantatorów Chmielu, który się odbył w Żatecu dn. 8 września r. b., zbiory chmielu w r. 1927 w poszczególnych krajach przedstawiają się jak następuje:

Czechosłowacja	196.300—206.900 centnarów pojedyńczych
Niemcy	178.300—181.000 centnarów pojedyńczych
Francja	68.000— 68.000 centnarów pojedyńczych
Jugosławja	70.000— 75.000 centnarów pojedyńczych
Polska	55.000— 55.000 centnarów pojedyńczych
Austrja, Węgry, Rumunja i t. d. .	3.000— 3.000 centnarów pojedyńczych
Ogółem:	570.600—588.900 centnarów pojedyńczych

Jeśli porównać zbiory tegoroczne chmielu ze zbiorami w r. 1924, to przekonamy się, że zbiór ogólny nie wykazuje większych zmian, natomiast podkreślić należy różnice, jakie zaszły w tym okresie w zbiorach poszczególnych państw. Z wyjątkiem Francji, której zbiory w r. b. spadły w porównaniu z rokiem 1924 bardzo znacznie, bo o 51.000 cent. pojed., we wszystkich innych krajach daje się zauważyć nieznaczny ich wzrost. Najsilniej zarysował się on w stosunku do Polski, której zbiór oszacowano w 1927 r. na 55.000 cent. poj. wobec 15.000 w roku 1924.

	1924 r.	1927 r.
Niemcy	158.000 cent. pojed.	180.000 cent. pojed.
Czechosłowacja . .	194.000 cent. pojed.	200.000 cent. pojed.
Polska	15.000 cent. pojed.	55.000 cent. pojed.
Francja	119.000 cent. pojed.	68.000 cent. pojed.
Jugosławia	57.000 cent. pojed.	70.000 cent. pojed.
	543.000 cent. pojed.	573.000 cent. pojed.

Anglja.

Opinja angielska o bekonach polskich. Państwowy Instytut Eksportowy otrzymał od jednej z poważniejszych firm importowych angielskich cenne uwagi, omawiające naszą produkcję i handel bekonami z punktu widzenia rynku tamtejszego.

Firma angielska stwierdza, że bekony polskie mogą być z korzyścią lokowane w Anglji, co stwierdzają dotychczasowe rezultaty handlowe, wykazujące skuteczną walkę konkurencyjną towaru polskiego ze szwedzkim i duńskim i zdobycie sobie przezeń poważnej liczby stałych tygodniowych odbiorców. W interesie utrzymania i rozwinięcia osiągniętych zdobyczy pożądanem jest zorganizowanie dostawy stałej i regularnej, niezależnie od chwilowo korzystniejszych konjunktur na innych rynkach zbytu; w ten sposób bekony polskie nabiorą charakteru towaru specjalnego, mogącego stopniowo uzyskać pełne ceny, podczas gdy otrzymując sporadyczne jedynie transporty z Polski, kupiec angielski zmuszny jest uzupełniać swe zapotrzebowanie innemi gatunkami, po każdej przerwie w transportach musi na nowo przyzwyczajać nabywcę do bekonu polskiego, a co za tem idzie nabywa go dorywczo i w miarę możności, po niższych cenach. Obserwowana nieregularność w dostawach bekonów polskich do Anglji, wywołana jest tem, że eksporterzy polscy, pragnąc wykorzystać chwilową konjunkturę na rynkach innych (Austrja, Czechosłowacja) kierują tam w pewnych momentach swe transporty, poświęcając dla chwilowych korzyści utrzymanie stałego i naogół najkorzystniejszego rynku zbytu w Anglji.

Zdaniem importerów angielskich nie byłoby korzystnem stworzenie syndykatu polskich producentów bekonów, doceniając bowiem, że syndykat taki przyczyniłby się do stworzenia jednolitego systemu selekcji, stopniowania, peklowania, ładowania etc. zwracają uwagę, że rozciągnięcie jego działalności na system sprzedaży uchyliłby dobre strony wolnej konkurencji pomiędzy poszczególnymi agentami, wykluczającej stopniowo gorszych sprzedawców. Nie należy jednak przewidywać, aby ewentualne wprowadzenie syndykatu mogło dać poważniejsze ujemne rezultaty, o ileby zastosowano odpowiednio krytyczny dobór agentów.

Z pośród uwag, dotyczących produkcji, podkreślić należy, że świnie polskie, naogół biorąc, nie są najodpowiedniejsze do produkcji bekonów, są mianowicie zbyt krótkie, pozatem ich okres dojrzewania jest zbyt długi. Wady te udałoby się usunąć przez nabycie do dyspozycji hodowców pewnej ilości świń zarodowych pochodzenia zagranicznego. Osiągnięta na tej drodze poprawa gatunku umożliwiłaby poważną poprawę cen.

Czechosłowacja.

Rewizja umowy handlowej francusko-czechosłowackiej. Ponieważ Ministerstwo Przemysłu i Handlu gromadzi materjał do ewentualnej rewizji umowy handlowej polsko-francuskiej, należy podać do wiadomości, że analogiczna sprawa jest aktualną obecnie i dla Czechosłowacji. Podobnie jak umowa z Polską traktat handlowy Francji z Czechosłowacją zawierał liczne zniżki w taryfie francuskiej, z których Czechosłowacja korzystała w praktyce stosunkowo niewiele, natomiast znacznie liczniejsze zniżki celne spowodował w taryfie czechosłowackiej, które dały przewagę francuskiemu importowi do Czechosłowacji nad czechosłowackim eksportem do Francji, a nadto powodowały udzielanie z tych zniżek krajom innym, korzystającym z klauzuli największego uprzywilejowania, gdy dla Francji czasem w praktyce okazały się mało użyteczne. Projektowana we Francji reforma taryfy celnej postawi wywóz czechosłowacki w sytuacji jeszcze gorszej. To też rząd czechosłowacki zastanawia się nad kwestją rewizji traktatu, a francuski minister handlu p. Bokanowski przy okazji pobytu w Pradze czeskiej wyraził dla tego projektu pełne zrozumienie.

Estonja.

Handel cukrowy w 1926 r. Według informacyj Gaz. Cukr. Nr. 39 Estonja, podobnie jak Litwa i Łotwa nie posiada własnego przemysłu cukrowniczego i musi

pokrywać wszystkie swoje potrzeby w drodze importu cukru obcego. Import ten kształtował się w sposób następujący:

1921 — 111 729 q
1922 — 146 253 „
1923 — 145 491 „
1924 — 158 666 „
1925 — 183 413 „
1926 — 20 825 „

Do roku 1926 Estonja była zaopatrywana przeważnie w cukier pochodzenia niemieckiego, który do 1925 r. zajmował dominujące stanowisko na rynku estońskim, ulegając dopiero w 1925 r. pewnemu osłabieniu ze względu na zwiększony import cukru czechosłowackiego.

Jednak rok 1926 przyniósł zasadniczą zmianę układu stosunków w jej dziedzinie, gdyż na pierwszy plan, jako główny dostawca cukru wystąpiła na rynku estońskim Polska, która wywiozła w tym roku do Estonji 106.776 q cukru t. j. przeszło 50% ogólnego importu.

Kanada.

Jajczarstwo w Kanadzie. O rozwoju jajczarstwa w Kanadzie, kształtowaniu się handlu zagranicznego oraz konsumcji jaj świadczą następujące liczby zaczerpnięte z urzędowej statystyki:

	Tysiące tuzinów				
	1922	1923	1924	1925	1926
Produkcja na farmach	194,058	202,186	212,648	224,778	—
Produkcja w innych gospodarstwach .	25,000	25,000	25,000	25,000	—
Przywóz	1,141	6,623	5,478	3,726	3,342
Razem	227,699	233,810	243,123	253,505	—
Wywóz	3,619	2,900	2,717	2,466	2,501
Konsumpcja w Kanadzie	223,580	230,910	240,406	251,039	—
Zużycie na głowę w tuzinach . . .	25,00	25,42	26,06	26,81	—

Produkcja wzrasta z roku na rok, pomnaża się bowiem ilość kur i ich nieśność. Udowodni to porównanie stanu inwentarza w poszczególnych latach oraz takie same porównanie nieśności kur:

Rok	Ilość kur nieśnych w tys. sztuk	Nieśność 1 kury w sztukach
1921	25,755	78
1922	29,945	78
1923	31,064	78
1924	31,220	79
1925	28,837	82

W stosunku do spożywanych i produkowanych ilości eksport i import jest nieznaczny, gdyż stanowi 1 do 3% produkcji i konsumcji.

W roku 1926 wywieziono jaj w skorupie za 99.349 dolarów, przywieziono w tym samym czasie za 977.129. Głównymi dostawcami i odbiorcami są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Wielka Brytanja.

Oprócz jaj w skorupie przywozi się do Kanady jaja w stanie płynnym i sproszkowanym w wartości stanowiącej około $^1/_3$ wartości ogólnego wwozu jaj.

W Kanadzie obowiązuje ustawa standaryzacyjna z dnia 26 kwietnia 1924 roku.

Podług niej sortymenty ustalono zależnie od wagi, skorupy, komory powietrznej, żółtka i białka. Rozróżnia się cztery gatunki jaj. Gatunek pierwszy odpowiadać musi następującym warunkom: tuzin jaj o równej wielkości powinien ważyć minimalnie 25 uncyj, to jest 708.75 gramów, jaja te nie mogą wykazywać przy prześwietlaniu żadnych plam, żółtko powinno być tylko słabo widoczne. Skorupa jaj musi być nienaruszona i czysta. Co do pozostałych gatunków, powinny one odpowiadać również powyższym warunkom, z wyjątkiem wagi i komory powietrznej. Przepisy określają pozatem, jakich wymiarów i z jakiego materjału ma być opakowanie jaj.

Równocześnie z wprowadzeniem standaryzacji spółdzielnie i kupcy podjęli inicjatywę w kierunku kontroli, aby uchronić poważniejsze przedsiębiorstwa przed nieuczciwą konkurencją. Kontrolę tę wykonują obecnie specjalni inspektorzy, którzy badają towar zazwyczaj przy jego załadowaniu. Z chwilą uzyskania stempla inspektora, kwalifikującego towar do jednego z gatunków, nadawca zwolniony jest od dalszej kontroli.

Zaofiarowane w sprzedaży zarówno hurtowej jak i detalicznej jaja muszą być oznaczone jako należące do jednej z klas standartowych.

Świadczy to o tem, że obowiązek standaryzacji istnieje nietylko w handlu zagranicznym ale i w handlu wewnętrznym.

Za niezachowanie nakazów ustawy, są wyznaczone kary pieniężne do 500 dolarów i kara więzienia do 3 miesięcy. Ustawa chroni również inspektorów, przewidując karę pieniężną w wysokości 50 dolarów i karę więzienia 1 miesiąca na tych, którzy odważyliby się na stawianie przeszkód inspektorom, w wykonywaniu ich zawodu.

Standaryzacja jaj w Kanadzie daje krajowi znaczne korzyści, inaczej byłaby w liberalnym naogół pod względem gospodarczym kraju, jakim jest Kanada, nie do pomyślenia.

Turcja.

Podatek od tranzakcyj. Dnia 23 maja b. r. tureckie Wielkie Zgromadzenie Narodowe, przyjęło projekt ustawy o podatku od tranzakcyj. Główne postanowienia jej są następujące:

„Podatek od tranzakcyj pobiera się w wysokości 6% od wartości a) artykułów fabrykowanych w Turcji w przedsiębiorstwach przemysłowych, używających popędu motorowego i konsumowanych wkraju, b) od artykułów importowanych do Turcji, oraz c) w wysokości 2,5% od wartości wszystkich artykułów eksportowanych oraz od sum, które otrzymują ci, którzy trudnią się operacjami bankowemi i ubezpieczeniowemi.

Podatek od tranzakcyj zasadniczo płacą kupujący, jednak od artykułów eksportowanych lub fabrykowanych w kraju podatek pobiera się od eksporterów względnie fabrykantów.

Wyjęte są od podatku od tranzakcyj: artykuły zmonopolizowane, wszystkie surowce, dywany, czasopisma i rzeczy nabywane przez osoby korzystające z wolności celnej.

Jednocześnie zniesiono ustawę o podatku konsumcyjnym. Zniesienie tego podatku i wprowadzenie wzamian podatku od tranzakcyj, którego ciężar siłą rzeczy będą ponosili konsumenci, nie przedstawia się niekorzystnie dla przemysłu i kupiectwa; dla konsumentów w głębi kraju, np. w Anatolji, jest on o tyle korzystniejszy od dawnego konsumcyjnego, że pobrany raz jeden u źródła, nie podraża niepotrzebnie towaru, jak dawniej, gdy tenże, przechodząc przez szereg pośredników, za każdym razem

opłacał podatek konsumcyjny. Większym ciężarem od dawniejszego podatku konsumcyjnego jest natomiast podatek od tranzakcyj dla importerów, zmuszonych obecnie odrazu wykładać większą sumę na opłacenie tego podatku, nim jeszcze towar został sprzedanym. Wymaga to więc większej sprawności finansowej importerów dla szybkiego uruchomienia kapitałów na opłacenie podatku.

Z uwagi na stylizację i tendencję streszczonej powyżej ustawy uważać ją należy za podwyżkę de facto opłat celnych i opodatkowanie dodatkowe przemysłu wielkiego, będącego w ręku cudzoziemców, przyczem dokonano ze strony tureckiej zręcznego obejścia postanowień celnych lozańskiej konwencji handlowej między Turcją a mocarstwami, z której dobrodziejstw korzysta również Polska. Wobec brzmienia art. 4 tej konwencji, ustawie od podatku od tranzakcyj nie można formalnie zarzucić naruszenia zobowiązań międzynarodowych, mimo że faktycznie ustawa ta o zewnętrznym charakterze wybitnie fiskalnym godzi jednostronnie w interesy importu do Turcji. Przemysł turecki jest jeszcze minimalnie rozwinięty, zaś rzemiosło tureckie, nie używające popędu motorowego (co jest regułą) i przemysł dywanowy, nie są przez powyższą ustawę dotknięte, tak iż w istocie producent turecki jest przed skutkami jej należycie zabezpieczony, a rzemieślnik miejscowy będzie korzystał nawet ze stworzonej w ten sposób premji.

Z. S. S. R.

Wywóz ziemiopłodów za okres 4-letni. W okresie 4-roletnim Związek S. S. R. ogółem wywiózł zagranicę 437,3 miljonów pudów ziemiopłodów. Z ogólnej tej ilości 67,1% stanowi eksport kultur ziarnistych (żyto, pszenica, jęczmień i owies), 13% — pozostałe zboża, zaś 19,9% — makuchy i oleiste.

Szczegółowe dane, ilustrujące charakter eksportu ziemiopłodów, przedstawiają się następująco (w miljonach pudów):

Wyszczególnienie kultur	Ze zbiorów				Wywieziono w ciągu 4 lat	Przeciętny roczny eksport
	1922-23	1923-24	1924-25	1925-26		
I. Głowne kultury ziarniste						
Żyto	26,1	82,7	4,0	11,0	123,8	30,9
Pszenica	1.0	35,5	0,5	45,0	82,0	20,6
Jęczmień	4.3	18,7	4,3	49,1	76,4	19,1
Owies	1,5	8,5	0.1	1,2	11,3	2,8
Razem	32,9	145,4	8,9	106,3	293,5	73.4
II. Kultury podrzędne						
Kukurydza	0,5	8,2	10,6	12,2	31,5	7,8
Bobiaste	1,3	4,9	2.7	2,8	11,7	2.9
Kaszane	1,3	3,3	0,8	1,9	7,3	1,8
Inne	0,9	3,0	1,0	1,8	6.7	1,7
Razem	4,0	19,4	15,1	18,7	57,2	14,2
Ogółem zbóż	36,9	164.8	24,0	125,0	350.7	87,6
III. Makuchy	6,5	13,8	19,6	22,4	62.3	15,6
IV. Oleiste	0,1	3,5	10.4	10,3	24,3	6,1
Ogółem żywności	43,5	182,1	54,0	157,7	437,3	109,3

Jeżeli — ogólnie biorąc — średni wywóz ziemiopłodów wyniósł 15—20% przed=wojennego eksportu Rosji, to średni wywóz roczny poszczególnych ziemiopłodów przedstawia się znacznie wyżej. Wywóz makuchów np. dochodzi już do 55% przed=wojennego eksportu, a wywóz żyta ze zbiorów 1923/24 przekroczył nawet przeciętne normy eksportowe przedwojenne.

Główna masa eksportowanych ziemiopłodów kierowana była drogą morską przez 19 czynnych portów. Wyniosła ona średnio rocznie w ciągu 4 lat — 96,6 mil. pudów, t. j. 88,6% całego eksportu ziemiopłodów. Reszta, t. j. 12,7 mil. pudów średnio rocznie, kierowana była drogą lądową przez Łotwę, Estonję i Finlandję, stanowiąc 11,4% całego eksportu. („Ekonomiczieskaja Ziżn z dn. 28. VIII. 1927 r.)

Obroty handlowe z Niemcami, Anglją i Stanami Zjedn. Według informacyj **„Frankfurter Zeitung"** Nr. 779 obroty handlowe Rosji w pierwszych 11 miesiącach 1926/27 r. z Niemcami, Anglją i Stanami Zjednoczonemi cechują dość głęboko sięga=jące zmiany.

Ogólne obroty w handlu niemiecko=rosyjskim wzrosły z 263 milj. w r. 1925/26 do 289,9 milj. Wzrost ten jest wynikiem znacznego rozszerzenia importu z Rosji do Niemiec, który wyniósł w omawianym okresie 148,2 milj. wobec 100,5 milj. w roku poprzednim.

Wywóz niemiecki do Rosji natomiast znacznie zmalał i osiągnął zaledwie wy=sokość 141,7 milj. w porównaniu z 162,5 milj. w tym samym okresie r. 1925/26.

W ogólnym obrocie pierwsze miejsce zajmują Niemcy, podczas gdy w roku poprzednim przodowała Anglja z sumą 289 milj. rb. dokonanych obrotów.

Godnem uwagi jest, że wywóz rosyjski do Anglji mimo wynikłego konfliktu wzrósł nawet nieco w porównaniu z r. poprzednim (w r. 1925/26 — 172 milj., w roku 1926/27 — 180,5 milj.), podczas gdy eksport angielski do Rosji spadł o 22,8 milj. (z 117 milj. na 94,2 milj.).

Ogólne obroty Rosji ze Stanami Zjednoczonemi, które stoją na trzeciem miejscu, wzrosły w omawianym okresie z 128 milj. do 139,9 milj.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

W Nr. 43 **„Przemysłu i Handlu"** porusza **p. inż. St. Królikowski** doniosłe zagad=nienie **„Stałości cen zbóż"**. Artykuł zwięźle ujęty stanowi głębiej przemyślaną syntezę procesów gospodarczych, jakie się w przeciągu paru lat ostatnich dokonały na terenie rolnictwa. Autor przedewszystkiem charakteryzuje okres powojenny niskich cen zbo=żowych, ceł wywozowych i przewagi interesu konsumentów w polityce państwowej, wskazując, że w okresie tym ceny płodów rolnych nie opłacały kosztów produkcji.

Obecnie stan rzeczy zmienił się znacznie. Dawna dysproporcja cen na arty=kuły rolne a przemysłowe minęła. Rolnik jest w stanie nabywać niezbędne dlań wy=roby przemysłowe. Konsument, nie tak dawno skłonny do rugowania interesu produ=centa, dziś przyjmuje milcząco ceny istniejące. Z drugiej strony producent, który w okresie cen niskich w kraju, dopominał się o wolny eksport zbóż i za pomocą wywozu istotnie ratował ceny przed zniżką przesadną, dziś — gdy opłaca się import zboża do Polski — walczy o tę wolność wywozu raczej z pobudek teoretycznych. Powołuje się w tem autor na to, że obecnie na ceny żyta nie ma wpływu nawet prohi=bicyjne cło wywozowe. Niestety, stwierdzenie, że pomimo ceł wywozowych ceny żyta stoją wysoko, nie jest jeszcze ich teoretycznem usprawiedliwieniem. A więc

i wysnucie z nich pewnika, że wogóle ceny zboża od ceł nie zależą, jest przedwczesne. Zresztą autor sam w dalszym biegu rozumowania od tego pewnika odstępuje.

Należy się p. inż. St. Królikowskiemu pełne uznanie za przyjęcie zasady konieczności stałych cen na zboże. Również słusznem jest jego twierdzenie, że t. zw. słuszna cena artykułów rolnych zależna jest od uzyskania przez producenta takiego zysku, który mu pozwala być konsumentem towarów przemysłowych, przedewszystkiem tych, które stanowią o intensyfikacji uprawy. Jak można mu taką cenę minimalną zapewnić? P. Królikowski sądzi, że może na to wpłynąć z jednej strony tworzenie rezerwy zbożowej, którą zresztą zdaniem autora oprzeć należy na przesłankach odmiennych od dziś projektowanych. Ponadto zaś w końcowych wnioskach skłania się autor do zasad cła ruchomego, ustalanego co miesiąc w zależności od różnicy cen krajowych a zagranicznych.

Ta propozycja ostatnia powinnaby wywołać u nas dyskusję. To też do sprawy tej jeszcze powrócimy. Na razie chcemy tylko zaznaczyć, że autor pragnie usunąć przeciwieństwo poglądu producentów a konsumentów na sprawę cen zbożowych, i właśnie z tego względu proponuje cła ruchome, którą rolę kompromisu pomiędzy temi interesami odegrywały w Czechosłowacji i w Austrji. W tym kierunku artykuł p. Królikowskiego stanowi poważne posunięcie polityczne. Że jednak Czechosłowacja i Austrja są krajami importującemi zboże, wątpliwość budzi istotną, czy rzeczywiście na ich polityce, już zresztą przebrzmiałej, powinniśmy się wzorować w sprawie ceł i cen na zboże. Nie mniej zaznaczyć należy, że poruszenie zagadnienia i zakreślenie mu właściwych ram stanowią istotną zasługę autora.

P. Jan Iwasiewicz przedstawia **„Troski przemysłu cukrowniczego"** na łamach Nr. 307 **Gazety Warszawskiej i Porannej.**

Po przedstawieniu rozbieżności interesów przemysłu cukrowniczego i stwierdzeniu radosnego fatku, że „okres tych nieporozumień należy do przeszłości, dzisiaj bowiem na progu drugiego wieku swej wydajnej i pożytecznej pracy dla kraju i państwa, cukrownictwo polskie, zrzeszone w dwu istniejących kartelach, całkowicie sharmonizowało swoje aspiracje i dążenia przemysłowe, pociągając dobrym przykładem i cukrownie niezrzeszone, do zgodnej współpracy ze skartelizowanemi fabrykami", autor ujmuje właściwy temat swego artykułu w sposób następujący:

„Obecnie wspólną troską całego cukrownictwa polskiego jest dalsze niedocenianie jego ciężkiego położenia przez powołane czynniki rządowe, które pozornie okazują duże zainteresowanie omawianym przemysłem i ustawicznie badają stan i jego potrzeby przez kompetentne komisje urzędowe, jednakże wniosków i zaleceń tych Komisyj, pomimo iż zapadają one jednomyślnie głosami wszystkich członków — w życie nie wprowadzają. Odnosi się to nietylko do kwestji ceny cukru i surowca buraczanego, lecz i do innych zagadnień cukrownictwa naszego. Żadnego zalecenia Komisyj, mającego na celu poprawę sytuacji w omawianym przemyśle, rząd w życie nie wprowadza i zdaje się ani myśli wprowadzać. Zupełna obojętność i desinteressement. Przykłady takiego ustosunkowania się miarodajnych czynników państwowych względem przemysłu cukrowniczego widzieliśmy już w czasie zeszłorocznej kampanji cukrowniczej, kiedy aż trzy komisje opinjodawcze i jedna międzyministerjalna badały kalkulację kosztów produkcji cukru i przedstawiały rządowi jednomyślne poglądy w tym względzie, lecz niestety, bez rezultatu.

Podobny wypadek obserwujemy i obecnie. W styczniu r. b. Komitet Ekonomiczny Ministrów powołał t. zw. Komisję Dziesięciu dla ponownego należytego zbadania wszystkich spraw cukrowniczych i opracowania formuły kalkulacyjnej, mającej służyć do oznaczania ceny cukru wewnątrz kraju. Komisja ta prowadziła żmudne

prace w ciągu ośmiu miesięcy i w pierwszej połowie września r. b. ukończyła je całkowicie, złożywszy rządowi jednomyślne swe wnioski i dobrze pomyślany klucz kalkulacyjny, uwzględniający wszystkie elementy, składające się na koszty produkcji. Obszerne i pod względem rzeczowym dobrze umotywowane wywody Komisji, zakończone są następującym ustępem:

„Wkońcu komisja z całą stanowczością zaznacza, że trwający od dłuższego czasu kryzys polskiego przemysłu cukrowniczego doszedł do takiego zaostrzenia, że przeciąganie tego kryzysu i na nową kampanję, pociągnęłoby zgubne skutki dla poważnej i gospodarczo potrzebnej części tego przemysłu. Z tego względu koniecznem jest, aby wykonanie zakreślonego planu sanacyjnego, a szczególnie ustalenie ceny cukru wewnętrznego, na podstawie opracowanej formuły, nastąpiło w takim terminie, aby sprzedaż cukru po cenie, opartej na formule, mogła się odbywać od 1 października r. b."

Przez pięć tygodni referat Komisji Dziesięciu tkwił bez ruchu w jednem z ministerstw, a kiedy zainteresowany przemysł cukrowniczy zaczął domagać się realizacji zawartych w nim wniosków, to ku wielkiemu zdumieniu usłyszał odpowiedź, że pomimo całej słuszności wywodów i zaleceń kompetentnej Komisji, realizacja ich w obecnej chwili napotyka na poważne trudności i prawdopodobnie ulegnie zwłoce. Takie oświadczenie usłyszeli przedstawiciele cukrownictwa z ust tego samego męża stanu, który dwa miesiące temu, w mowie powitalnej, wygłoszonej w imieniu rządu na uroczytości stulecia cukrownictwa polskiego, podnosił wybitną rolę tego przemysłu w całokształcie gospodarstwa krajowego, najusilniej przypisywał mu większą kulturę pracy i kulturę produkcji i najzupełniej słusznie twierdził, że cukrownictwo jest najpewniejszą, najkapitalniejszą i najmocniejszą dźwignią rolnictwa polskiego. Każda praca oparta na harmonijnym wysiłku produkcji rolniczej i produkcji przemysłowej miała się spotkać z życzliwą i wydatną opieką i poparciem rządu.

Te piękne sentencje, wygłaszane w uroczystych chwilach i twarde, conajmniej obojętne oświadczenie, wypowiedziane obecnie w znojnych dniach pracy, to jeszcze jeden z dowodów nieszczerości miarodajnych czynników rządowych w stosunkach z wielkim przemysłem rolniczym, mającym dla naszego życia gospodarczego pierwszorzędne znaczenie."

W Nr.Nr. 272 i 273 **„Warszawianki"** zamieszczono artykuły p. sen. J. **Steckiego** p. t. **„Troszkę o zbożu i o reformie rolnej"**, w których autor, polemizując z głosami prasy brukowej i pism lewicowych, zwalcza wpajane przez te organy w nieuświadomione nasze społeczeństwo przekonanie, że obserwowane zjawisko nieobniżania się cen zboża w okresie pożniwnym jest wynikiem „zmowy obszarników".

Autor stwierdza, że „zmowa" taka jest niemożliwa do przeprowadzenia ze względów technicznych, a o „konieczności sprzedaży zboża decyduje nie fantazja, lecz konieczność ekonomiczna, która układa się oddawna najniepomyślniej dla ziemian", nie pozwalając im na przeczekiwanie okresów sezonowych zniżek cen w nadziei korzystniejszych konjunktur, lecz zmuszając częstokroć, wobec dotkliwego braku gotowizny, wyprzedawać zboże na zielono. „Ogólnie zaś biorąc ziemianin trzyma się z musu jednej starej reguły: młóci i rzuca na rynek bezpośrednio po żniwach około $^{1}/_{4}$ swej produkcji, w grudniu, styczniu i lutym — ok. $^{1}/_{2}$ i na wiosnę — między marcem z czerwcem — resztę".

W dalszym ciągu autor stwierdza, że jeśli już mówić o odpowiedzialności za brak zboża, to winna ona obciążać w równej mierze przynajmniej włościan, którzy w r. 1925/26 mieli pod pługiem 10.118.886 ha, wobec 4.320.981 ha własności wielkiej (powyżej 50 ha ogólnego obszaru posiadłości). Z obszarów tych własność drobna

miała pod żytem i pszenicą 4.071.690 ha (41%), a własność wielka — 1.889.320 ha (44%). Pierwsza zebrała tych zbóż 40.601.687 q, druga — 22.620.114 q. Jeżeli wziąć pod uwagę, że własność wielka oddaje na sprzedaż ok. 40% swej produkcji zbożowej, podczas gdy włościanie sprzedają ok. 20%, to folwarki dostarczyły na rynek ok. 9.050.000 q zboża, włościanie zaś ok. 8.120.000 q.

Z kolei autor przeprowadza ciekawą analizę przyszłości, bo stosunków, jakie wytworzy w r. 1935 uskuteczniona w przewidzianym ustawą zakresie reforma rolna. Z obliczeń Min. Ref. Roln. wynika, że w roku tym we władaniu folwarków pozstanie pod pługiem 2.322.712 ha, podczas gdy włościanie będą posiadali 12.162.507 ha. Wtedy pod uprawą zbóż chlebowych będą miały folwarki 1.021.993 ha, włościanie zaś 4.986.628 ha. Przyjmując wysokie normy plonu z 1 ha (dla folw. — 14 q, a dla włościańskich gospodarstw — 12 q), autor oblicza, że produkcja tych zbóż na folwarkach wyniesie 14.307.902 q, a u włościan — 59.839.536 q, z czego na rynki wyjdzie z folwarków 572.316 q, od włościan zaś 11.967.907 q, czyli że na rynku znajdzie się około 4.630.000 q zboża chlebowego mniej niż w r. 1925/26.

Uwzględniając zaś przyrost ludności ok. ½ milj. rocznie, autor stwierdza znaczne wzmożenie się spożycia wewnętrznego, na pokrycie którego przy liczbie ludności Polski 35 milj. zabraknie ok. 10 milj. q zboża. Brak ten odbije się, zdaniem autora, bardzo ujemnie na naszym bilansie handlowym, a wątpliwe, by wzrost wywozu produktów hodowli zdołał ten niedobór wyrównać.

Autor zastrzega się, że nie jest bynajmniej zwolennikiem utrzymania czy rozwoju wielkiej własności ziemskiej. Przeciwnie, uznaje, że „kurczenie się wielkiej własności ziemskiej, a przyrost własności drobnej jest procesem żywiołowym i zjawiskiem nieuniknionem“ i że rozwój „samodzielnych i żywotnych gospodarstw włościańskich przyczyni się znakomicie do wzmożenia bogactwa kraju“. Jednocześnie jednak p. Stecki silnie podkreśla, że ma na myśli tylko samodzielne i żywotne gospodarstwa włościańskie, których przy obecnych stosunkach (brak środków finansowych, niski poziom kultury ogólnej i fachowej w masach ludowych) nie da się stworzyć w drodze ustawy.

Dlatego też autor stwierdza, że korzystniejszą rzeczą dla interesu państwa byłoby zamiast forsowania „złej i głupiej reformy rolnej“ zwrócenie wysiłków i nakładów „na wielką sprawę popierania rozwoju kultury rolniczej“, co pozwoliłoby wprowadzić włościaństwo polskie na tory tak wydatnego i szybkiego rozwoju kulturalno-ekonomicznego, że „wobec jego parcia nie ostałyby się folwarki i przebudowa ustroju własności rolnej odbywałaby się z równą jak dziś szybkością, lecz bez wstrząśnień i walk, a co ważniejsze z jednoczesnym rozwojem produkcji rolniczej“.

„Przemysł i Handel“ w zeszycie 44 zamieszcza artykuł **p. M. B.** p. t. **„Bilans handlu zagranicznego nabiałem w roku gospodarczym 1926/7“**. Dzięki stałemu wzrostowi wywozu, przy minimalnym imporcie, saldo dodatnie naszego zagranicznego handlu nabiałem wynosiło w roku sprawozdawczym zł. w zł. 106,001 tys. W powyższej sumie udział nadwyżki wywozu jaj stanowi 81,2%, masła 17,4%, serów 1,4%. Jeśli wartość eksportu poszczególnych artykułów w okresie sprawozdawczym określimy przez 100, wówczas wartość importu jaj wynosiła 0,1%, masła 1,4%, serów 42,4%, zatem w stosunku do wartości eksportu, wartość importu jaj była najniższą, serów najwyższą.

Wartość wywozu nabiału stanowiła:

w roku 1925/6 — 34,7% wartości og. wyw. zwierząt, 6,5% wartości og. wyw. z Polski i prod. pochodzenia zwierz.;

w roku 1926/7 — 42,6% wartości og. wyw. zwierząt, 7,5% wartości og. wyw. z Polski i prod. pochodzenia zwierz.

Wzrost wartości wywozu nabiału w stosunku do wartości wywozu zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego jest znaczniejszy niż w stosunku do wartości ogólnego wywozu z Polski, co tłómaczy się gorszą nieco konjunkturą dla wywozu zwierząt i pozostałych produktów pochodzenia zwierzęcego.

Opierając się na statystyce handlu zagranicznego Polski autor wnioskuje, że z wywiezionych z Polski jaj importowały Niemcy w %% 58,3, Anglja 21,1, Austrja 13,8, — masła: Niemcy 73,9, Anglja 10,4, Austrja 11,9, — serów: Niemcy 90,8. Przywiezione do Polski jaja pochodziły w 69,9% z Rosji, masło 63,4% z Estonji i Danji, sery: szwajcarski i holenderski w 80% z Szwajcarji, inne sery w 33% z Szwajcarji.

Reasmując autor stwierdza, że głównym odbiorcą polskiego nabiału są Niemcy, następnie Anglja i Austrja.

Ceny osiągane za jaja nasze zagranicą są niskie, skutkiem niskiej ich jakości i nieracjonalnego postępowania handlowego. Różnica między cenami płaconemi na rynku angielskim za jaja polskie a cenami jaj duńskich dochodziła do 50%, na rynku berlińskim do 35%. Zmniejszenia rozpiętości pomiędzy cenami nabiału pochodzenia polskiego a cenami nabiału innych krajów należy się spodziewać po wprowadzeniu w Polsce standaryzacji jaj i masła.

Cenny ten artykuł mogłyby znakomicie uzupełnić dane handlu zagranicznego głównych odbiorców naszego nabiału: Anglji, Niemiec i Austrji. Nasuwa się bowiem po uwzględnieniu tychże przypuszczenie, że nie Niemcy, lecz Anglja była w roku gospodarczym 1926/7 głównym odbiorcą nabiału z Polski. I tak gdy chodzi o jaja, których wywóz w roku sprawozdawczym stanowił 80% wywozu nabiału, — są one kierowane z Polski do Anglji w większych ilościach niż do Niemiec. Podług urzędowej statystyki angielskiej przywieziono z Polski do Anglji w okresie styczeń—sierpień roku 1927 jaj 421 milj. sztuk, do Niemiec według urzędowej statystyki niemieckiej 213 miljonów sztuk czyli o połowę mniej. Niezgodność danych polskich i zagranicznych wypływa stąd, że znaczna część wywożonego z Polski do Niemiec nabiału zostaje dalej ekspedjowaną do Anglji, co przy załatwianiu spraw celnych z łatwością stwierdza służba statystyczna niemiecka i angielska, nie może jednak stwierdzić Główny Urząd Statystyczny w Polsce.

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

„Berliner Tageblatt“ w Nr. 458 zamieszcza artykuł p. **K. Portner'a** p. t. **„Die Holzeinfuhr im deutsch-polnischen Wirtschaftskrieg“.** Stwierdziwszy, że ceny drzewa tartego w Niemczech osiągnęły obecnie najwyższą normę, przekraczając już poziom światowy, wskutek czego drzewny przemysł przetwórczy z trudnością może konkurować na rynkach zagranicznych, a ruch budowlany jest zagrożony, autor jest zdania, że rząd winien przeciwdziałać dalszej zwyżce cen drzewa w Niemczech, umożliwiając w tym celu przewóz drzewa z Polski, a nie utrudniając, jak to czynił dotychczas.

Autor uskarża się, że w czasie wojny celnej z Polską wprowadzono system kontyngentowania przywozu drzewa tartego z Polski mimo usilnych protestów zainteresowanych kół fachowców niemieckich.

K. Portner oburza się na te rozporządzenia (nazywając je bezmyślnemi), na mocy których pozwolenia na przywóz drzewa tartego z Polski, i to w niedostatecznych ilościach, uzyskują tylko te firmy niemieckie, które przed wojną celną wwoziły drzewo tarte z Polski w ilościach, stanowiących gros ich ogólnych tranzakcyj. „Cóż ma się stać — zapytuje autor — z temi przedsiębiorstwami przetwórczemi i handlowemi, które swe zakłady w międzyczasie wybudowały, rozbudowały lub przebudowały, a które potrzebują teraz drzewa polskiego, albo z przedsiębiorstwami, które w Niem-

czech nie mogą dostać drzewa tartego, względnie tylko po wysokich cenach, wskutek czego nie mogą konkursować z firmami, które rozporządzają kontyngentami przywozowemi?“

W dalszym ciągu autor mówi: „Niepewność, wytworzona ograniczeniami przywozu drzewa tartego spowodowała z czasem wielki chaos w kształtowaniu się cen i bezprzykładną nierówność cen w polsko-niemieckim handlu drzewem tartem“, a jeśli chodzi o wpływ wspomnianych restrykcyj przywozowych na przebieg zatargu celnego polsko-niemieckiego, to według autora „nie wywarły one najmniejszego wpływu na czas trwania wojny celnej i nie stanowią żadnego środka represyj w stosunku do Polski“.

Autor stwierdza, że zarządzenia rządu niemieckiego mogą okazać się tylko szkodliwemi, gdyż w związku z wprowadzeniem kontyngentów przywozowych na drzewo tarte, zaostrzyła się sprawa przywozu drzewa surowego z Polski. Firmy bowiem polskie, które nie mogą uzyskać pozwolenia na wwóz drzewa tartego do Niemiec, wywierają bardzo silny nacisk na rząd polski, by wydatnie podwyższył opłaty wywozowe od drzewa surowego.

Zdaniem autora rząd polski jest skłonny uczynić zadość tym żądaniom i jakkolwiek autor uważa takie zarządzenie za szkodliwe dla gospodarki drzewnej w Polsce, jednak stwierdza, że i dla Niemiec byłoby ono wysoce bolesne. To też p. Portner uważa za konieczność zniesienie niezwłocznie „bezmyślnego“ systemu kontyngentowania przywozu drzewa tartego oraz wpłynięcia w drodze odpowiednich pertraktacyj na zaniechanie zamiaru rządu polskiego podwyższenia ceł wywozowych na drzewo surowe.

W N-rze 511 „**Deutsche Tageszeitung**“ zamieszczono artykuł p. L. E. p. t. „**Von deutsch-polinschem Zollkriege**“, w którym autor polemizuje z powyżej streszczonym artykułem p. Konrada Portnera. Ponieważ jest to głos kół agrarnych, których wpływ na układ stosunków polsko-niemieckich był dotychczas dominujący, artykuł ten podajemy poniżej w streszczeniu.

We wstępie autor stwierdza, że ustawicznie pojawiają się głosy, usiłujące przedstawić stan wojny celnej polsko-niemieckiej w ten sposób, „jakgdyby Niemcy miały specjalny interes w tem, aby wojna ta bez względu na koszty, została zakończona możliwie najprędzej“. (Wyniki dwuletniej wojny celnej polsko-niemieckiej w odniesieniu do obu kontrahentów zobrazował wyczerpująco p. Wł. Wakar w art. p. t. „Dwa lata wojny gospodarczej“ — patrz „Roln. Ekonom.“ Nr. 19 i 21).

„Wśród zwolenników pokoju — mówi autor — stoją w pierwszym rzędzie koła, zainteresowane w przywozie drzewa z Polski i nietylko pisma fachowe, reprezentujące handel i przemysł drzewny, lecz również niektóre dzienniki obstają za koniecznością zawarcia „pokoju drzewnego“ („Holzfrieden“) z Polską“.

Autor ostro protestuje przeciwko takiemu stawianiu kwestji, twierdząc, że jest ono „nietylko „wodą na polski młyn“, lecz również udostępnia niepowołanym wgląd zbyt łatwy w sprawy, uzależnione od najrozmaitszych zagadnień gospodarczych, które bezwątpienia w każdym wypadku należy stawiać na jednej platformie z interesami przemysłu drzewnego“.

W dalszym ciągu autor omawia szczegółowo wywody p. Portnera w sprawie położenia przemysłu drzewnego, w rezultacie których p. Portner domaga się od rządu niemieckiego, aby dla ratowania tej gałęzi przemysłu 1) wszczął kroki zapobiegające dalszej zwyżce cen na drzewo oraz 2) otworzył drogi dla wwozu drzewa polskiego.

Zdaniem autora p. I oznacza wprowadzenie gospodarki przymusu w dziedzinie drzewa, która w większości kół gospodarczych nie spotka się z uznaniem, drugi zaś zmierza zasadniczo do zwiększenia przywozu polskiego drzewa tartacznego, innemi słowy do rozszerzenia kontyngentów przywozowych.

P. L. E. zwalcza mniemanie p. Portnera, że wojna celna i system kontyngentów przywozowych są szkodliwe i że wskutek tego koniecznością jest zawrócić z obecnej drogi, nazywając takie zapatrywanie bądź całkowitą nieznajomością położenia Niemiec w wojnie gospodarczej, bądź też umyślnem przeinaczaniem faktów. I tu stawia p. L. E. bardzo ciekawe pytanie: „Kto wywołał tę wojnę gospodarczą?" (sic.) „Czyż myśmy ją rozpoczęli bez przyczyny i dlatego obecnie mamy wynikłe bezprawie z powrotem załagodzić?". I odpowiada sobie autor na te pytanie bardzo charakterystycznie: „Nie, to Polska wojnę tę wypowiedziała (!) dlatego tylko, żeśmy nie chcieli narzuconego nam przez traktat Wersalski przywozu węgla dopuścić dobrowolnie ponad krańcowy punkt możliwości". Dalszego ciągu tych rewelacyj ze względu na brak miejsca podawać już nie będziemy, choć byłyby może wysoce pouczające. Jednem słowem, według p. L. E. wprowadzenie kontyngentów przywozowych na drzewo polskie było jedynie — według autora — aktem koniecznej samoobrony Niemiec przed wojowniczą Polską.

„Jeśli środki obrony miały być skuteczne i celowe i wywrzeć istotny nacisk na Polskę, to musiały one naturalnie uderzyć w czułe dla Polski miejsce. Tem miejscem był wywóz drzewa, gdyż osiągnął on niezwykle wysoki stopień w ogólnym wywozie Polski do Niemiec".

Tłomacząc następnie względy, któremi rząd kierował się, ograniczając przywóz drzewa tartego, a pozwalając na wolny wwóz drzewa surowego, autor ubolewa, że ograniczenia przywozu drzewa tartego zostały przełamane i to w kierunku stałego wzrostu tego przywozu, który obecnie wynosi miesięcznie 50.000 metr. sześc. wobec 20.000 w lipcu 1925 r. „Jest to ustępstwo nietylko dla naszego przemysłu drzewnego, lecz również dla naszego wroga gospodarczego — Polski" — mówi autor — „osłabiające w ten sposób naszą zdolność do walki, która obniży się jeszcze bardziej, jeżeli znów zostanie przeforsowana przez pewne koła gospodarcze sprawa dalszego zwiększenia kontyngentów przywozowych".

Odpowiedzią Polski na „dobrą wolę Niemiec" — według p. L. E. są „wzmożone szykany celne, wciąż nowe zakazy przywozu, groźba 100% podwyżki ceł na drzewo" i t. d.

„Nie należy mniemać, że polskie gospodarstwo drzewne, nawet całe gospodarstwo narodowe mogłoby bez silnych wstrząsów znieść całkowite zamknięcie rynku niemieckiego. Polski bilans handlowy doznałby silnego ciosu z chwilą odpadnięcia sumy 140 milj. marek rocznego wpływu z wywozu drzewa do Niemiec". (Trzeźwiej na tę sprawę zapatruje się p. Portner).

W zakończeniu autor nawołuje, by rząd niemiecki nie dał się otumanić, a przedewszystkiem nie czynił pierwszy ustępstw. „Polska jest niewątpliwie równie zainteresowana w wywozie swego drzewa, jak my w jego imporcie". „Nie mamy potrzeby pozwolić się Polsce szykanować! Byłoby nonsensem z punktu widzenia polityki handlowej, gdybyśmy się wyzbyli jednostronnie naszych środków obrony, osłabiając naszą pozycję bez żadnej rekompensaty".

„Deutsche Tageszeitung" w Nr. 500 zamieszcza artykuł p. **Machui** p. t. **„Landflucht und Bauernnot"**, w którym autor porusza groźne w życiu wsi niemieckiej zjawisko gwałtownego odpływu ludności do miast, stwierdzając, że objaw ten jest wynikiem błędnej polityki gospodarczej rządu, której skutki uwidoczniają się jaskrawo dopiero w latach, kiedy rolnictwo staje się przedsiębiorstwem niedochodowem.

Autor jest zdania, że raz nareszcie należy jasno przedstawić w jaki sposób ten odpływ ludności wiejskiej do miast odbija się na stanie gospodarstw wiejskich. W większości wypadków rolnicy zatrudniają robotników stałych, jednak potrzeby go-

spodarstwa wymagają poza tem pewnej ilości sił pracowniczych w niektórych okresach roku gospodarczego. Autor stwierdza, że długość trwania tych okresowych robót stoi w ścisłym związku z ich opłacalnością.

W okresie silnego rozwoju przemysłu niemieckiego armja tych sezonowych robotników rekrutowała się przeważnie z cudzoziemców. Obecnie wydano zarządzenie w związku z akcją zwalczania bezrobocia w kraju, ażeby w pierwszym rzędzie dawano pracę ludności miejscowej, oddalając jednocześnie cudzoziemców. P. Machui stwierdza jednak, że z punktu widzenia rolnictwa, akcja ta jest chybioną, gdyż nie zapewniono mu dotychczas równowartościowego zastępstwa oddalonych sił roboczych. Rezultatem są ogromne trudności gospodarcze i poważna obawa spadku intensywności gospodarstw, to też autor stwierdza, że już nie dla dalszego rozwoju intensywności gospodarstw, lecz dla utrzymania dotychczasowej potrzeba niezbędnie rolnictwu robotnika nie bezrobotnego, ale pragnącego pracy i dającego rękojmię solidnego jej wykonania.

Z kolei rozpatruje autor położenie obecne chłopów niemieckich, których zjawisko odpływu ludności do miast postawiło w bardzo ciężkiej sytuacji. Warunki gospodarstw włościańskich wymagają zatrudniania przedewszystkiem robotników nieżonatych. Tych daje się odczuć wielki brak, jednak o wiele uciążliwszy — zdaniem autora — jest brak ludzi, którzyby byli wierni przyjętym zobowiązaniom. Stwierdzając, że włościanie dotrzymują warunków umowy najmu, autor użala się na powszechny objaw zrywania ich przez robotników i to w okresie najpilniejszych robót. Rujnuje to tak dalece gospodarstwa włościańskie, że „chłop częstokroć musi wyzbywać się swego warsztatu pracy". — „Biada narodowi, którego gospodarstwa włościańskie stają się przedmiotem handlu!" — woła autor („Wehe dem Volk, dessen Bauernland zu Handelsware wird!"). Utrzymywanie robotników familijnych jest, zdaniem autora, ponad siły gospodarstwa włościańskiego, które zresztą nie może im zapewnić odpowiedniego pomieszczenia.

Wobec takiego stanu rzeczy p. Machui nawołuje, by czynniki decydujące poczyniły stanowcze i energiczne kroki, aby uniemożliwić na przyszłość dowolne zrywanie umów robotnikom. „Robotnik i pracodawca powinni ponosić zupełnie równą, surową odpowiedzialność karną za samowolne zerwanie umowy najmu."

Przedewszystkiem jednak — zdaniem autora — rzeczą państwa jest zapewnić rolnikom przywrócenie opłacalności ich warsztatów pracy. W związku z tem należy „energicznie przeprowadzić akcję kolonizacji wschodnich części kraju, popierać na szeroką stopę meljoracje i osuszanie gruntów oraz rozwinąć rolniczą akcję budowlaną na wsi, gdzie wielu kupców i rzemieślników znalazłoby zarobki uniemożliwione zupełnym brakiem mieszkań". Rozumnie przeprowadzona akcja budowlana zażegnałaby w znacznym stopniu niebezpieczeństwo odpływu ludności ze wsi, gdyż głód mieszkaniowy jest może jedną z najpoważniejszych przyczyn tego zjawiska.

Recenzje i sprawozdania.

Veiland — Haupt P. „Bauern-Genossenschaftswesen und Arbeiterkooperation in Dänemark". Hermsdorf, 1927, Wyd. Gemeinschaft, str. 50.

Imponujące stanowisko spółdzielczości w duńskiem gospodarstwie narodowem sprawia, że corocznie wielu ekonomistów, teoretyków i praktyków oddaje się badaniom nad jego strukturą i rozwojem. Znaczną ilość wydanych przez nich książek i broszur uzupełnia swoją aktualnością broszura Veilanda — Haupta o „Spółdzielczości włościan i kooperacji robotników w Danji".

Na samym wstępie autor omawia istotę spółdzielczości na podstawie definicji podanych przez ustawodawstwo duńskie. „Spółdzielnią jest zrzeszenie osób lub związków, które ma na celu podniesienie stanu gospodarczego członków; miarą gospodarczych praw członków nie jest włożony przez nich kapitał, lecz udział członków w obrocie towarowym spółdzielni; kapitał udziałowy jest oprocentowany nie wyżej jak 6% rocznie; obroty z członkami stanowią główną podstawę bytu spółdzielni".

Autor jest zdania, że poziom kulturalny chłopa duńskiego w okresie zapoczątkowania i rozwoju duńskiej spółdzielczości bynajmniej nie był wyższy od poziomu kulturalnego chłopa innych krajów. Pomimo to chłop ten stworzył najsilniejszą organizację spółdzielczą świata.

W roku 1925 miała Danja 1550 spółdzielni handlowych rozmieszczonych w okręgach produkcji z łączną ilością członków 75.000 zgrupowanych przy głównej centrali zakupów, zajmującej się sprowadzaniem i sprzedażą członkom nawozów sztucznych, maszyn i t. p. Instytucja ta osiągnęła w roku 1925 obrót 26 miljonów koron duńskich, a ilość sprzedanych członkom nawozów stanowiła $^2/_5$ ogólnego importu nawozów do Danji.

W rozdziale o spółdzielniach zbytu produktów mleczarskich i mięsa autor donosi, że około 90% produkcji i eksportu masła opiera się na organizacji spółdzielczej. Dzięki centrali „De danske Mejeriforenings Foellesorganisation" uzyskały duńskie spółdzielnie w Anglji prawną ochronę marki produkowanego masła o maksymalnej zawartości wody 16%.

W roku 1925 istniało w Danji 50 rzeźni spółdzielczych, t. j. 82% wszystkich rzeźni duńskich.

Znaczenie spółdzielni jajczarskich nie jest tak duże jak mleczarskich i mięsnych. Nie mniej Danja dostarcza towar wyborowy i w znacznych ilościach, stanowiących w Anglji 25% ogólnego importu jaj, w czem jedną czwartą dostarczają duńskie spółdzielnie jajczarskie i rzeźnie prowadzące dodatkowo zbiórkę jaj.

W następnych rozdziałach omawia autor dodatnie i ujemne cechy spółdzielczości włościańskiej, politykę państwa, spółdzielnie spożywców, genezę kooperacji robotniczej w Danji, piekarnie spółdzielcze, działalność karteli, działalność związków rzemieślniczych i robotniczych, spółdzielnie budowlane, w końcu zjednoczenie kooperatyw robotniczych.

Najstarszą instytucją o wielkiem znaczeniu dziś jeszcze jest związek spółdzielczy piekarń robotniczych. W Kopenhadze jedna z nich miała w roku 1924 obrót 2.348.000 koron.

Krajowy związek stowarzyszeń budowlanych obejmuje 32 stowarzyszenia i jest największym związkiem na rynku budowlanym Danji.

Zjednoczenie się kooperatyw robotniczych nastąpiło w roku 1922 w „Det Kooperative Fällesferbund" i posiadało w roku 1925 — 143 członków-towarzystw.

M. O. G.

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w dolarach w Polsce i zagranicą.

TOWARY	Miasta	Ceny przeciętne za 100 kg. 1926	1927 Styczeń	luty	marzec	kwiec.	maj	czerw.	lipiec	sierp.	wrzes.	paźdz.
PSZENICA	Warszawa — —	5 11	5 89	5 90	6 22	6 41	6 91	6 54	6 37	5 76	5 61	5 61
	Chicago — —	5 75	5 29	5 19	5 07	5 02	5 46	5 49	5 34	5 17	4 86	4 73
	Liverpool — —	6 45	6 25	6 20	6 12	6 14	6 46	6 38	6 30	6 24	5 94	5 74
	Berlin — — —	6 39	6 34	6 34	6 39	6 51	7 09	7 29	—	6 50	6 15	5 98
	Paryż — — —	5 93	6 77	6 60	6 18	6 61	6 89	—	—	—	6 04	5 95
	Praga — — —	6 26	6 80	7 02	7 03	7 07	7 39	7 34	6 71	6 54	6 68	6 59
ŻYTO	Warszawa — —	3 43	4 55	4 45	4 63	5 08	5 96	5 92	5 58	4 45	4 52	4 44
	Chicago — —	3 78	4 02	4 20	4 00	3 98	4 47	4 60	4 32	3 85	3 89	3 96
	Berlin — — —	4 52	5 83	5 93	5 91	6 09	6 54	6 59	6 03	5 37	5 83	5 77
	Paryż — — —	4 37	5 39	5 44	5 56	5 73	5 99	—	—	—	5 25	5 07
	Praga — — —	4 54	5 95	6 19	6 20	6 40	6 93	6 89	6 32	6 10	6 65	6 70
JĘCZMIEŃ	Warszawa — —	3 37	4 03	4 08	4 29	4 46	5 32	5 42	5 43	4 51	4 64	4 67
	Liverpool — —	4 89	5 16	5 16	—	—	—	—	5 39	6 25	—	—
	Berlin — — —	4 96	5 50	5 46	5 42	5 54	5 89	6 12	6 11	5 83	5 78	5 79
	Praga — — —	4 77	5 34	5 35	5 11	5 41	5 74	5 69	5 69	5 59	5 66	5 98
OWIES	Warszawa — —	3 41	3 59	3 60	4 03	4 34	5 13	5 08	4 77	4 21	3 78	4 35
	Chicago — —	3 09	4 18	4 05	4 06	4 04	3 79	3 58	3 43	3 41	3 50	3 54
	Liverpool — —	4 29	4 12	4 32	4 31	4 31	4 76	5 10	5 04	4 80	4 81	4 52
	Berlin — — —	4 40	4 43	4 65	4 83	5 20	5 76	6 08	6 17	5 36	4 83	4 94
	Paryż — — —	3 67	4 18	4 12	4 15	4 62	5 02	—	—	—	4 07	3 97
	Praga — — —	4 24	4 31	4 67	4 75	5 07	5 91	5 89	5 82	5 18	4 83	4 95
BYDŁO ROGATE cena żywej wagi wszystkich gatunków	Poznań — —	11 60	13 79	14 20	14 52	15 00	16 03	16 74	15 90	15 46	14 96	16 35
	Berlin — — —	21 23	21 82	21 84	22 05	23 05	22 98	24 18	24 35	23 67	—	—
	Wiedeń — —	16 09	14 83	15 31	15 86	16 00	17 52	17 84	—	—	—	—
	Praga — — —	18 91	17 87	17 54	17 70	19 62	18 25	18 96	—	—	—	—
WOŁY cena żywej wagi	Poznań — —	12 11	14 17	15 13	15 06	15 46	16 65	17 00	17 11	—	—	17 41
	Berlin — — —	22 32	24 71	23 93	23 93	25 10	25 10	26 40	27 09	26 11	—	—
	Wiedeń — —	19 35	18 50	18 91	19 03	19 45	20 73	21 01	—	—	—	—
	Praga [1]) — —	20 69	18 64	17 83 [1])	17 47 [2])	22 91	18 63 [1])	18 36 [1])	—	—	—	—
TRZODA CHLEWNA cena żywej wagi	Poznań — —	22 33	22 60	22 11	22 16	22 96	23 72	24 32	26 91	30 17	29 33	25 96
	Berlin — — —	37 38	33 99	31 12	29 37	28 01	27 42	28 70	29 63	32 37	—	—
	Wiedeń — —	28 00	26 84	28 57	30 09	31 07	30 32	29 88	—	—	—	—
	Praga [2]) — —	29 78	28 95	29 61	29 12	29 90	29 88	30 81	—	—	—	—
MASŁO cena za 1 kg.	Warszawa — —	0 67	0 75	0 75	0 78	0 77	0 59	0 57	0 65	0 72	—	—
	Berlin — — —	0 80	0 82	0 88	0 81	0 75	0 74	0 73	0 75	0 85	—	—
	Praga — — —	0 73	0 71	0 76	0 81	0 84	0 77	0 74	0 71	0 76	—	—
	Paryż — — —	0 60	0 87	0 87	0 85	0 66	0 65	0 65	0 61	0 61	—	—
	Londyn — —	0 84	0 88	0 87	0 81	0 81	0 84	0 81	0 78	—	—	—

[1]) Cena wołów w Pradze w lutym, marcu, maju i czerwcu jest niewspółmierna z cenami wołów w styczniu 1927 r. i średnią ceną 1926 r., gdyż w miesiącach tych brak notowań wołów „prima".

[2]) Ceny trzody miejscowej i słowackiej.